

Krystian Szadkowski

Poza uniwersytet-fabrykę. Warunki funkcjonowania „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów” w szkolnictwie wyższym¹

STRESZCZENIE. W krytycznych badaniach nad szkolnictwem wyższym dużo miejsca w ostatnim czasie poświęcono dyskusji nad – bardziej retoryczną niż analityczną – figurą uniwersytetu jako fabryki. W założeniu miał być to sposób na skupienie niczym w soczewce wszystkich negatywnych zmian odczuwanych przez kadre akademicką, a związanych ze współczesnymi transformacjami instytucji uniwersytetu. W rzeczywistości jednak przyczyniło się to przede wszystkim do hipostazowania mechanizmów właściwych dla prywatnych przedsiębiorstw na warunki pracy w uczelniach publicznych, uniemożliwiając wyjaśnienie zachodzących w nich procesów. W niniejszym artykule zaproponowano bardziej systemowe ujęcie stosunków zawiązywanych między kapitałem a pracą w krajobrazie szkolnictwa wyższego. W tym celu wprowadzono i skontekstualizowano figurę transnarodowego stowarzyszenia kapitałów. Nacisk został położony na analizę jednej z jego frakcji, mianowicie kapitału handlowego, rozumianego jako oligopolistyczne transnarodowe wydawnictwa naukowe. W artykule ukazano podstawowe warunki funkcjonowania tej frakcji, wiążąc je z rozwojem globalnych rankingów uniwersytetów, a także wykorzystano narzędzia oferowane przez postoperacjonalizm, w celu ukazania relacji zawiązywanej przez kapitał handlowy z pracą akademicką jako ogólnej postaci relacji między kapitałem a pracą biopolityczną, w której kluczową funkcję pełni zdolność kapitału do ustanawiania ram pomiaru.

SŁOWA KLUCZOWE: transnarodowe stowarzyszenie kapitałów, szkolnictwo wyższe, marksizm, wartość, praca niematerialna, miara, globalne rankingi uniwersytetów, Thomson Reuters, uniwersytet-fabryka

¹ Tekst powstał w ramach mojej pracy w projekcie badawczym „Europejskie uniwersytety flagowe: w poszukiwaniu równowagi między doskonałością akademicką a zobowiązaniami wobec społeczeństwa i gospodarki (FLAGSHIP)” finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki (UMO-2013/10/M/HS6/00561).

Wprowadzenie

Mimo szczytnych intencji, jakie przyświecały mu na co dzień, Clark Kerr, autor Kalifornijskiego Planu dla Szkolnictwa Wyższego i rektor Uniwersytetu Kalifornijskiego w latach poprzedzających wybuch protestów studenckich z 1968 r., nie zawsze cieszył się dobrą sławą. Nie tylko sprawił, że pod jego rządami proces umasowienia dostępu do publicznego szkolnictwa wyższego w Kalifornii nabrał nieznanego dotąd rozpędu, lecz dostrzegł również, już na początku lat 60. XX wieku, kluczową rolę, jaką w rozwoju gospodarki opartej na wiedzy zaczął odgrywać uniwersytet. Swoje spostrzeżenia na temat istoty zmieniającego się przedsięwzięcia uniwersyteckiego podsumował w klasycznym dzisiaj cyklu wykładów wygłoszonych w 1963 r., zatytułowanym *The Uses of University*, z których najczęściej komentowany jest z pewnością ten poświęcony „idei multiwersytetu”. Była to koncepcja prawdziwie nowoczesnego uniwersytetu, który zarządzany administracyjnie niczym „miasto intelektu”, zrzeszał wiele wspólnot o różnych, często rozbieżnych interesach. Jego pierwowzorem miał być ówczesny uniwersytet amerykański, który – jak pisał Kerr – „nie jest Oxfordem ani Berlinem; jest instytucją nowego typu na świecie. Jako nowa instytucja nie jest ani rzeczywiście prywatny, ani nie jest rzeczywiście publiczny; nie leży całkowicie wewnątrz ani całkowicie na zewnątrz otaczającego go świata. Jest wyjątkowy” (Kerr 2001: 1). Dziś tę wypowiedź w jednym miejscu należałoby skorygować – uniwersytet amerykański był prawdziwie wyjątkowy wówczas, gdy pisał o nim Kerr, współcześnie zaś jest hegemonicznym wzorcem, który na skutek wielu złożonych procesów zaczął być replikowany w różnych krajowych systemach szkolnictwa wyższego na świecie.

Kerr wielokrotnie podkreślał, że nie jest, jak zarzucali mu krytycy, twórcą wyłożonej w trakcie serii harwardzkich wykładów koncepcji multiwersytetu. Jego intencją było po prostu opisanie głębokich zmian, które dostrzegał na co dzień, nie zaś tworzenie wizji, która miałaby zostać wcielona w życie. Sam zresztą nie miał do idei multiwersytetu bezkrytycznego stosunku. Wprost przeciwnie. W zasadzie był ideowym socjaldemokratą, a będąc przez pewien czas kanclerzem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley wsłuchiwał się uważnie w głosy rozczarowanych studentów, starając się za wszelką cenę wypracować konkretne modele instytucjonalnej alternatywy dla alienującego systemu.

Losy idei multiuniwersytetu zdają się potwierdzać stare ludowe porzekadło o kiju, który zawsze ma dwa końce. W tym wypadku drugie oblicze koncepcji zaproponowanej przez Kerra jest ściśle związane z walką o upodmiotowienie, prowadzoną przez studentów kalifornijskiego systemu uniwersytetów. W „bitwie o Berkeley”, która rozegrała się na początku października 1964 r., zaraz po aresztowaniu na kampusie Jacka Weinberga, działacza ruchu na rzecz wol-

ności słowa, naprzeciw siebie stanęło kilkuset studentów solidaryzujących się z aktywistą i blisko tysiąc zmobilizowanych przez administrację uniwersytetu policjantów (Lipset i Wolin 1965). Wobec rosnącego napięcia i coraz większej liczby demonstrujących władze zdecydowały się pójść na ustępstwa. W efekcie prowadzonych na gorąco rozmów o istotnych przyczynach zajść powstał demaskatorski pamflet zatytułowany *The Mind of Clark Kerr*, w którym Hal Draper, aktywista trockistowskiej grupy The Independent Socialist Club i bibliotekarz na kampusie, zdecydował się obnażyć idee multiwersytetu.

Podstawowy zarzut, jaki Draper wysunął pod adresem sformułowanej przez Kerra wizji multiwersytetu, dotyczył tego, że traktował on uniwersytet jak kolejny sektor produkcji, tym razem zasilający dynamicznie rozwijający się przemysł wiedzy. W ramach tej wizji uniwersytet przekształca się w odczłowieczającą, kierowaną przez menedżerów fabrykę, pracujący w niej profesorowie zamieniają się w przedsiębiorców, studenci zaś zaczynają być postrzegani albo jako narzędzia, albo zagrożenie. Szeroko płynący strumień federalnych pieniędzy zacieśnia związki z rządem i przemysłem zbrojeniowym, w efekcie czego uniwersytet zatracą swoją istotę. Jak wskazywał Draper, głębokie zmiany zaczęły również przechodzić panujące w tej instytucji stosunki władzy. Na czoło flagowego okrętu wysuwa się „Kapitan Biurokrata”, którym w opinii Drapera miałby być sam Kerr (upodobniony w pamflecie do Stalina), pod kierownictwem którego uniwersytet przechodzi przymusową industrializację, roztopiając się jednocześnie w otaczającej go tkance społecznej. Tu jednak tkwić miała podstawowa sprzeczność projektu. Rozpuszczenie się uniwersytetu w tym, co społeczne, wiąże się bowiem nie tyle z powiązaniem z walkami ruchów społecznych, pracowniczych czy studenckich, ile z wyjściem naprzeciw potrzebom państwa i kompleksu przemysłowo-zbrojeniowego, słowem: z przekształceniem się w fabrykę wiedzy.

Jak widać, krytyczne zastosowanie figury uniwersytetu fabryki nie jest żadną nowinką. Powraca ono od lat z mniejszym lub większym impetem, wznecając na nowo dyskusję o najnowszych przekształceniach instytucji uniwersytetu. W krytycznych badaniach nad szkolnictwem wyższym (Szadkowski 2015a) dużo miejsca poświęcono w ostatnim czasie dyskusji nad – bardziej retoryczną niż analityczną – figurą uniwersytetu jako fabryki (Aronowitz 2000; Edu-factory 2009; Sowa i Szadkowski 2011; Raunig 2013; Szwabowski 2014). W założeniu miał być to sposób na skupienie niczym w soczewce wszystkich negatywnych zmian odczuwanych przez kadre akademicką, a związanych ze współczesnymi transformacjami instytucji uniwersytetu. W rzeczywistości jednak przyczynił się głównie do hipostazowania mechanizmów właściwych dla prywatnych przedsiębiorstw na warunki pracy w uczelniach publicznych, uniemożliwiając wyjaśnienie zachodzących w nich procesów. Co więcej, stosowanie figury „uniwersytetu-fabryki” sprowadziło analizy przemian współczesnego uniwersytetu do kontekstu lokalnego, tj. sposobu

organizacji pracy w pojedynczej instytucji. Wydaje się zatem, że krytyczne analizy współczesnych globalnych transformacji uniwersytetu i sektora szkolnictwa wyższego wymagają wyjścia poza ciasne ramy oferowane przez interpretację tej sytuacji przez pryzmat fabryki.

W związku z tym w niniejszym tekście, bazując przede wszystkim na ustaleniach Marksowskiej krytyki ekonomii politycznej oraz propozycjach badaczy szkolnictwa wyższego głównego nurtu, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, gdzie w globalnym krajobrazie szkolnictwa wyższego ulokowany jest kapitał. Ponadto przeanalizuję kwestię uwikłania pracy akademickiej, wykonywanej zarówno w prywatnych, jak i publicznych uczelniach, w procesy pomnażania kapitału. To właśnie kapitał jest bowiem siłą sprawczą zjawiska odbieranego przez badaczy szkolnictwa wyższego jako hybrydyzacja porządków tego, co publiczne, i tego, co prywatne. Jak zobaczymy dalej, kapitał podporządkowuje sobie pracę akademicką niezależnie od sektora, w którym jest ona wykonywana. Z pewnością jednak trudno doszukać się jego bezpośrednich manifestacji na dowolnym uniwersytecie publicznym. Gdzie zatem w obrębie sektora szkolnictwa wyższego lokuje się ten kapitał? W prowadzonych tu rozważaniach będę się posługiwać sformułowanym przez Richarda Halla (2014) i rozwiniętym w tym artykule pojęciem „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów”. Choć można wyróżnić trzy frakcje tego stowarzyszenia (kapitał produkcyjny, finansowy i handlowy), uwaga zostanie skupiona na konsekwencjach, jakie dla warunków wykonywania pracy akademickiej ma aktywność oligopolistycznego kapitału skupionego w dużych wydawnictwach naukowych. Kluczem do wyjaśnienia dominującej pozycji tak rozumianego kapitału handlowego na polu akademickim będzie zjawisko upowszechniania globalnych rankingów uniwersytetów.

W literaturze przedmiotu problemy rynku wydawniczego czasopism naukowych i globalnych rankingów traktowane są rozłącznie. Pierwszy z tych obszarów w ramach krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym analizowany był dotąd zazwyczaj w marksowskich kategoriach alienacji (Peekhaus 2012), wywłaszczającej akumulacji (Harvey 2003), groźnej czy utowarowienia dóbr wspólnych (Pirie 2009). Globalne rankingi krytykowane są zaś przede wszystkim za braki metodologiczne, arbitralny dobór kryteriów, wzmacnianie hegemonii amerykańskich i brytyjskich uniwersytetów oraz reprodukcja istniejących hierarchii między regionami i instytucjami. W przekonaniu wielu badaczy w procesie przygotowania globalnych rankingów uniwersytetów nie dokonuje się pomiaru tego, co dla współczesnego uniwersytetu najważniejsze, zarazem mierząc i dowartościowując to, co po prostu da się policzyć (Hazelkorn 2013). Nie dostrzegano jednak dotąd, że rozwój globalnych rankingów, dokonujący się m.in. za pośrednictwem dwóch indeksów czasopism sporządzanych przez prywatną firmę Thomson Reuters (SCI, SSCI), łączy się z dynamiką rozwoju globalnego kapitału handlowego. Niniejszy artykuł, wskazując na ten punkt przecięcia dwóch obszarów, stanowi wkład w dys-

kusję zarówno o zjawisku globalnych rankingów, jak również o zagadnieniach podporządkowania pracy kapitałowi².

1. Uniwersytet-fabryka i niemożliwość istnienia kapitalistycznych rynków w szkolnictwie wyższym

Analizy instytucji edukacyjnych prowadzone z użyciem pomocy metafory fabryki mają długą historię. Już Karol Marks w *Kapitale*, próbując dowieść, że praca w warunkach produkcji kapitalistycznej jest nie tylko tworzeniem materialnych towarów, lecz przede wszystkim wytwarzaniem wartości dodatkowej dla kapitalisty, sięgnął po przykład ze sfery produkcji niematerialnej, odnosząc się do pracy nauczyciela – produkcyjnego pracownika prywatnej fabryki edukacyjnej (Marks 1967: 603). Jego zdaniem inwestycje w sektory zatrudniające kadrę naukową bądź dydaktyczną nie różnią się wyraźnie od inwestycji kapitału w inne, służące pomnażaniu wartości i nieskończonej akumulacji, przedsięwzięcia.

W 1909 r. pozorne podobieństwo między rozrastającym się Massachusetts Institute of Technology (MIT) a dużymi przedsiębiorstwami produkcyjnymi skłoniło ówczesnego rektora tej uczelni, Henry'ego S. Pritchetta, do sięgnięcia po taylorowskie metody zarządzania. W tym wypadku metafora posłużyła więc za wzorzec, do którego próbowano dopasować rzeczywistą praktykę zarządzania uniwersytetem. Na zlecenie władz MIT Morris L. Cook, uczeń Fredericka Taylora, sporządził wówczas raport na temat podobieństw i różnic w przemysłowych i akademickich metodach zarządzania efektywnością pracy, formułując wiele rad i zaleceń dla przyszłych menedżerów uczelni. Ostatecznie jednak wyniki badań przeprowadzonych przez Cooka nie zostały wcielone w życie (Cook 1910).

Kolejną, międzynarodową falę popularności metafory uniwersytetu-fabryki przyniósł burzliwy rok 1968. Aktywne na całym świecie ruchy studenckie za jej pomocą próbowały zdemaskować dehumanizujący charakter stosunków panujących na ówczesnych uczelniach. W świetle tych krytyk uniwersytet jawił się jako masowa fabryka dyplomów i zunifikowanych, podatnych na formowanie przez miejsce pracy studentów. Rozpoznanie fabrycznego czy wręcz maszynowego charakteru uczelni przełożyło się na kształt postulowanych praktyk oporu. Skoro uniwersytet działa jak fabryka, to możliwe jest, jak dowodzono, zatrzymanie jego trybów poprzez strajk czy okupacyjne przejęcie kontroli.

² Niniejsze rozważania, stanowiące podstawę wystąpienia na I Ogólnopolskiej Konferencji Badaaczy Szkolnictwa Wyższego, którego efektem jest ten tekst, zostały w pełni rozwinięte w książce *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym* (Szadkowski 2015a).

Metafora uniwersytetu-fabryki pozostaje nośna również dzisiaj. Harry Cleaver (2012) stwierdził, że uniwersytet-fabryka miałby być w pewnym sensie podobny do innych fabryk, a marksistowskie analizy miały stać się przydatne w jego rozumieniu. W ostatnim czasie użytek z tej wskazówki uczynił międzynarodowy kolektyw badawczy Edu-factory (2009), stawiając pytanie: Czy uniwersytet nie jest dla kapitalizmu kognitywnego tym, czym kiedyś dla kapitalizmu przemysłowego była fabryka? Czy w obydwu przypadkach możemy zaobserwować podobne mechanizmy wyzysku i kontroli pracy? Czy uniwersytet może być skuteczną przestrzenią organizacji oporu, podobną do tej, jaką stanowiły fabryki ery industrialnej?

Członkowie i członkinie transnarodowego kolektywu Edu-factory, a w szczególności jedna z jego czołowych postaci, włoski socjolog Gigi Roggero, twierdzą, że kryzys współczesnego uniwersytetu jest nieodwracalny. W tym samym momencie, w którym wiedza staje się centralna dla systemu wytwórczego oraz form akumulacji kapitału, uniwersytet musi porzucić rolę, jaką pełnił w epoce nowoczesności. Nie obejmie on jednak, jak dowodzą badacze z kręgu Edu-factory, funkcji podobnej do tej, jaką spełniała w systemie produkcji przemysłowej fabryka. Uniwersytet, zdaniem Roggero (2011a: 146-147), może być paradygmatycznym przykładem w analizie współczesnych transformacji dokładnie w takim stopniu, w jakim traci on swoją centralną pozycję jako miejsce transmisji wiedzy. W związku z tym, używana m.in. przez Stanleya Aronowitza (2000) kategoria uniwersytetu jako „fabryki wiedzy”, choć pozornie poprawna, jest wedle Roggero analitycznie niewystarczająca. Z jednej strony, dzięki takiemu ujęciu możliwe jest uwypuklenie bezpośrednio produkcyjnych aspektów uniwersytetu (centralność i funkcjonalność dla współczesnej formy kapitalizmu), z drugiej – wskazanie szczególnych metod organizacji, kontroli i dyscyplinowania żywej pracy w jego obrębie (Roggero 2011a: 72). Zarazem jednak koncepcja „fabryki wiedzy” jest niewystarczająca, ponieważ nie bierze pod uwagę różnic dzielących fordowską fabrykę i uniwersytet. Jeżeli przyjąć za postoperaistami, że produkcja wiedzy wymyka się przemysłowym metodom pomiaru (Read 2003: 120), to oczywiste staje się, że taylorowska organizacja jej wytwarzania nie może być skuteczna. Jak pisze Roggero:

To właśnie w tej różnicy między (nieustannie powtarzającym) narzuceniem miary z jednej strony oraz nieredukowalnością produkcji wiedzy do „zasad naukowego zarządzania pracą” (a zatem do jej bycia fabryką) z drugiej zaostrza się potencjalny kryzys kapitalizmu kognitywnego oraz ułokowane są możliwości konfliktu i transformacji (Roggero 2011a: 73).

Kryzys ten najwyraźniej jest widoczny na współczesnym uniwersytecie, lecz dotyka również innych domen tzw. produkcji biopolitycznej.

Dla innego krytycznego badacza szkolnictwa wyższego, austriackiego filozofa i kulturoznawcy Geralda Rauniga, najważniejszy element koncepcji uniwersytetu-fabryki stanowią kondensacja oraz zgromadzenie w nim przyszyłych i aktualnych prekarnych pracowników (Raunig 2013: 52). Koncentracja na fabrykach

lub przestrzeniach mających potencjał stania-się-fabryką wiąże się dla Rauniga w mniejszym stopniu z analizowaniem dzisiejszego sposobu produkcji, a głównie z koncentracją na walkach społecznych oraz procesach organizacji politycznej. W związku z tym interesują go przede wszystkim zjawiska okupacji uniwersytetu, połączone z ponownym odzyskiwaniem przestrzeni tej instytucji. Uniwersytet jest w takim stopniu fabryką, w jakim pozwala gromadzić rozproszonych pracowników w epoce kapitalizmu kognitywnego, mających zwykle – z racji luźnej relacji z kapitałem – niewielkie szanse na zebranie się w jednym miejscu. Raunig stwierdza:

[...] pełna ambiwalencja fabryki wiedzy w trybie modulacji, jej mechanizmów przyswajania oraz jej potencjału oporu, pozwala nam również na zrozumienie miejsc produkcji wiedzy nie tylko jako miejsc jej utowarowienia oraz wyzysku podmiotowości wszystkich aktorów, ale również i szczególnie, jako miejsca nowych form konfliktu (Raunig 2013: 51).

W warunkach kapitalizmu kognitywnego to szkoły i uniwersytety są miejscem, w którym następuje koncentracja prekarnych robotników. I to właśnie pozwala na mówienie o podobieństwach między współczesnym uniwersytetem a dawną fabryką.

Do omówionych sposobów rozumienia metafory uniwersytetu-fabryki należy dodać jeszcze ujęcie akcentujące sprawczy i techniczny potencjał fabryki poza kapitalistycznym zastosowaniem (Nowak 2013; Marks 1967: 476-477). Fabryka jest tu rozumiana nie tyle jako alienująca i podporządkowująca sobie pracowników siła, ile jako rozwinięta postać zakumulowanych sił wytwórczych pracy i wiedzy, której można i należy nadać alternatywne zastosowanie. Współczesny uniwersytet rozumiany w ten sposób miałby być zatem miejscem koncentracji złożonych systemów wytwórczych wiedzy, afektów i relacji społecznych, z którego nie wystarczy po prostu uciec czy go porzucić.

Na podstawie przeprowadzonej rekonstrukcji najważniejszych stanowisk można wyodrębnić co najmniej trzy produktywne analitycznie strategie posługiwania się metaforą fabryki w kontekście uniwersytetu. Pierwszą strategię można nazwać „strategią ekonomiczną” – w jej ramach traktuje się uniwersytet-fabrykę jako czynnik kluczowy dla rozwoju kapitalizmu kognitywnego, a pracę w niektórych jego sektorach (np. pracę opłacanego w pełni z czesnego dydaktyka) – jako podporządkowaną kapitałowi (w sposób formalny bądź realny). W związku z tym rzecznicy tej strategii, posiłkując się metodami krytyki ekonomii politycznej, poszukują mechanizmów, na podstawie których kapitał rozwija i umacnia swoje panowanie w sektorze i instaluje w nim procesy akumulacji, pomnażania i wydobywania wartości³. Druga strategia, którą można nazwać „strategią polityczną”,

³ Do przedstawicieli tego rodzaju odczytań można zaliczyć m.in.: Harry’ego Cleavera (2012), Davida Harviego (2006) i Alberta Toscano (2011).

opiera się na założeniu, że pod względem topologii oporu współczesny uniwersytet, analogicznie do przemysłowej fabryki, stanowi miejsce koncentracji rozproszonej i zbuntowanej intelektualności masowej, żywej wiedzy⁴. W polu zainteresowania tego typu analiz znajdują się akty mobilizacji i oporu zachodzące w sektorze szkolnictwa wyższego. Warto zaznaczyć, że w ujęciu postoperaistycznym obie te strategie wykorzystywane są komplementarnie, zlewając się w „ekonomiczno-polityczne” ujęcie uniwersytetu jako fabryki. Wreszcie trzecią grupę podejść do metafory uniwersytetu-fabryki można scharakteryzować jako „strategię alternatywy”, skoncentrowaną na konceptualizacji modeli przekraczających ograniczenia kapitalistycznego uniwersytetu przedsiębiorczego, przy równoczesnym zachowaniu potencjału, który wytworzył. Ta ostatnia strategia opiera się na założeniu, że uniwersytet zajmuje główne miejsce we współczesnym systemie gospodarczym, a wobec tego należy i dla tej instytucji znaleźć postkapitalistyczne zastosowanie.

Wydaje się, że wszystkie te strategie mają liczne ograniczenia. Pierwsza z nich np. zaciemnia publiczny charakter i publiczną misję instytucji szkolnictwa wyższego oraz fakt, że jedynie niewielka część instytucji szkolnictwa wyższego (w Europie zaś wręcz marginalna) jest formalnie nastawiona na zysk. Takie ujęcie nie pozwala więc na wyjaśnienie wszystkich procesów transformacji zachodzących we współczesnych systemach szkolnictwa wyższego. Co więcej, koncentrując się na pojedynczych instytucjach i sposobie organizacji pracy w ich ramach nie tylko nie jesteśmy w stanie dostrzec systemowego charakteru kapitalistycznego wyzysku, ale również unikamy konfrontacji z procesami o charakterze globalnym. Druga strategia ma charakter polityczny i choć wydaje się przydatna w ramach mobilizacji studencko-pracowniczych (historia licznych protestów studenckich użyteczność tę niejednokrotnie udowodniła), to jej możliwości eksplanacyjne są niewielkie. Ponadto lekceważenie konieczności prowadzenia walki na skalę globalną w dłuższej perspektywie musi dawać niezadowolające rezultaty. Trzecia strategia wydaje się zaś użyteczna przede wszystkim przy próbach kreślenia utopistycznych perspektyw dla szkolnictwa wyższego (Wallerstein 2008). O ile wszystkie te strategie zasługują na uwagę, gdyż przenoszą dyskusję o uniwersytecie ze sfery wymiany do sfery produkcji, o tyle pozostają ograniczone, posługując się figurą uniwersytetu-fabryki jako topologicznie określonej przestrzeni, w której dokonuje się zawiązanie stosunku między pracą a kapitałem. Kapitał nie jest oczywiście rzeczą, a społecznie określonym stosunkiem, pewnym procesem rozszerzającym swój zasięg na skalę ogólnospołeczną. Jednak o ile w epoce kapitalizmu przemysłowego fabryka stanowiła miejsce, w którym dochodziło do spotkania pracy z kapitałem w najczystszej postaci, o tyle we współczesnej postaci kapitalizmu, w której co prawda uniwersytet odgrywa jedną z wiodących ról, nawet z punktu widzenia pracujących

⁴ Odczytania w tym duchu to specyfika prac Roggero (2011a), Rauniga (2013) czy kolektywu Edu-factory (2009).

akademicko podmiotowości, uniwersytet nie jest topologicznie uprzywilejowaną przestrzenią. Wskazane tu ograniczenia przemawiałyby za tezą, że krytyczna intencja autorów wykorzystujących metaforę uniwersytetu-fabryki domaga się rozwinienia i ugruntowania⁵. By stało się to jednak możliwe, potrzebne jest przyjęcie innej ramy analitycznej.

Inny sposób spojrzenia na dynamikę współczesnych przemian w globalnym i krajowych systemach szkolnictwa wyższego proponuje badacz szkolnictwa wyższego australijskiego pochodzenia, Simon Marginson, w swojej koncepcji rynków w szkolnictwie wyższym. W opublikowanym w niniejszym numerze *Nauki i Szkolnictwa Wyższego* artykule (Marginson 2015) badacz ten powrócił do przywoływanej wcześniej tezy, że konkurencja o status w szkolnictwie wyższym jest bardziej dominująca niż konkurencja rynkowa (Marginson 1997), jak również że „przychody”, a w związku z tym wyzysk pracy i wydobywanie wartości dodatkowej, stanowią „dominujący punkt odniesienia wyłącznie w instytucjach o charakterze kapitalistycznym” (Marginson 2004a: 192). Z tych założeń Marginson wyciąga wnioski, że w szkolnictwie wyższym kapitalistyczne rynki po prostu nie mogą zaistnieć. Jego zdaniem działania motywowane maksymalizacją statusu (czy to przez naukowców, czy przez pojedyncze instytucje) zawsze będą modyfikować działania regulowane mechanizmami popytu i podaży czy mechanizmami ceny. Jak stwierdza:

⁵ Próbę przedstawienia tej krytycznej intencji podjął w swojej książce Oskar Szwabowski (2014). Dzieli on pojęcie uniwersytetu jako fabryki na dwie kategorie: „fabryki edukacyjnej”, gdzie zatrudnieni często w prekarnych warunkach pracownicy wykonują żmudną i dyscyplinującą pracę formatowania podmiotowości, oraz uprzywilejowanej, centralnej „fabryki wiedzy”. Wydaje się jednak, że Szwabowskiemu nie udało się umknąć ograniczeniom narzucanym przez tę perspektywę analityczną. Nawet gdy sięga po rozszerzające metaforę fabryki, rozwinięte przez Antonia Negriego i Michaela Hardta pojęcie metropolii, pozostaje w kreślonym przez zontologizowane ujęcie realnej subsumcji horyzoncie (szerzej: Szadkowski 2015a: 183-185), w którym relacje między kapitałem a pracą mają raczej charakter czystych stosunków władzy i oddzielenia niż panowania w produkcji i pomnażania wartości poprzez pracę (jakkolwiek rozumianą). Dodatkowo kapitał jest w tej perspektywie obecny wszędzie, to znaczy nigdzie, gdyż nie zdarza się sytuacja, w której by się w szkolnictwie wyższym uobecnił i ukonkretniał. Z jednej strony, podobnie jak w klasycznych marksistowskich ujęciach proponowanych przez Luisa Althussera, Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa czy Glenna Rikowskiego, fabrycznie ustrukturyzowane szkolnictwo wyższe służy kapitałowi lokującemu się całkowicie na zewnątrz sektora i niezainteresowanemu jego przekształcaniem. Czyni to poprzez wytwarzanie posłusznych pracowniczych podmiotów – siły roboczej, która ma zaspokajać nieustanną żądzę kapitalistycznego rozszerzania produkcji i akumulacji. Z drugiej strony, dzięki daleko posuniętym transformacjom, których interpretację można wyprowadzić od koncepcji fabryki społecznej Mario Trontiego do produkcji biopolitycznej Negriego, kapitał staje się u Szwabowskiego wszechwładną (wciąż nieuchwytną) siłą sprawującą, że całe życie społeczne nabiera charakteru produkcyjnego i jest mu podporządkowane. Należy docenić te starania, przyznając jednocześnie, że tego typu analizy, być może intrygujące na poziomie retorycznym, chybają jednak z całą mocą rzeczywistości empirycznej i nie są w stanie dostarczyć wskazówek, według których mogłaby orientować się prowadzona w obszarze szkolnictwa wyższego i mająca na celu przekroczenie ograniczeń narzucanych temu obszarowi produkcji przez kapitał walka klasowa.

W odniesieniu do współczesnych systemów szkolnictwa wyższego mamy bowiem do czynienia z czymś bardzo dziwnym. Z jednej strony są one symulakrami konkurujących firm, tak jakby były punktami sprzedaży czy bankami, z drugiej są całkiem odmienne – zarządzają pieniędzmi, wytwarzają produkty i konkurują. Ale nie są i nie mogą być kapitalistyczne (Marginson 2015: 33).

By zrozumieć powody, dla których Marginson jest w stanie wyprowadzić tego rodzaju wnioski, należałoby odwołać się do jego koncepcji rynków w szkolnictwie wyższym, bazującej na wyróżnieniu czterech podstawowych warstw systemu. Następujący fragment zwięźle prezentuje najważniejsze elementy tej koncepcji:

W rzeczywistości szkolnictwo wyższe jest wszystkimi tymi warstwami jednocześnie. Jest złożone z licznych i różnych „warstw” praktyk. Jest miejscem uczenia się i kształcenia oraz intelektualnej i kulturalnej produkcji; jest miejscem gdzie wytworzony i uregulowany zostaje społeczny status; jest miejscem wymiany ekonomicznej; jak również miejscem, gdzie wytwarza się zyski i akumuluje kapitał. Potrzebujemy analitycznego podejścia, które pozwoli tym wszystkim elementom istnieć jednocześnie, pozwalając nam zarazem rozpoznać element czy poziom, który określa całość (Marginson 2004a: 180).

Jaki to jednak poziom czy element? Marginson ma problem z odpowiedzią na tak postawione pytanie. Jak pisze w tekście o niemożliwości zaistnienia w pełni kapitalistycznych rynków w szkolnictwie wyższym, neoliberalny model rynku jest ideałem, do którego władze publiczne bezskutecznie, ze względu na wewnętrzne (jak publiczny charakter wiedzy czy dominacja konkurencji statusowej) czy polityczne ograniczenia, usiłują dostosować rzeczywistość sektora. Wydaje się więc, że ujęcie uniwersytetu jako fabryki jest bardziej pomocne przy wskazywaniu tego określającego całość elementu niż konceptualizacja kapitalistycznych aspektów przejawiających się w szkolnictwie wyższym, zapośredniczona przez analizę mechanizmów rynkowych. Zaletą koncepcji uniwersytetu-fabryki jest skupienie się na stosunkach produkcji panujących w sektorze. Konieczne jest jednak przekroczenie ograniczeń wynikających z nadmiernego skupienia na lokalnym i instytucjonalnym charakterze fabryki. Należy też podjąć próbę wypracowania takiej ramy analitycznej, dzięki której możliwe będzie zrozumienie relacji zachodzących między kadrą akademicką (również tą zatrudnioną na formalnie publicznych uczelniach) a rzeczywistością kapitalistycznie rozumianych procesów pomnażania wartości. Ten cel będzie przyswiecać dalszym rozważaniom.

2. Transnarodowe stowarzyszenie kapitałów w szkolnictwie wyższym

Pytanie, na które należy odpowiedzieć, aby bardziej precyzyjnie określić zmiany zachodzące w globalnym i krajowym systemie szkolnictwa wyższego, brzmi: Jaką

rolę odgrywa dziś w szkolnictwie wyższym kapitał (w sensie marksowskim) oraz gdzie jest ulokowany, w jakiego rodzaju aktywności jest zaangażowany i jakie mechanizmy umożliwiają mu to zaangażowanie? Ponadto należy się zastanowić nad konsekwencjami, jakie dla rzeczywistości przeżywanej przez kadre akademicką w jej codziennej pracy, niesie transnarodowe zaangażowanie kapitału. Mam tu na myśli kadre akademicką zarówno zatrudnioną w publicznych, jak i prywatnych instytucjach szkolnictwa wyższego.

Jak już wspomniano, mierząc się z tymi problemami, warto sięgnąć do pojęcia „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów” w szkolnictwie wyższym, ukutego przez brytyjskiego badacza, Richarda Halla (2014). Jego bezpośrednią inspiracją były diagnozy Stephena J. Balla (2012), twierdzącego, że krajowe procesy kształtowania polityki publicznej w stosunku do sektora edukacji (w tym edukacji wyższej) zdominowane są przez „transnarodowe sieci doradcze” (*transnational advocacy networks*), będące „strukturami komunikacyjnymi” zorganizowanymi wokół współdzielonych wartości swoich członków (Ball 2012: 13). W odniesieniu do sektora edukacji promują one dwa zbieżne ze sobą modele rozwiązań: pierwszy ma charakter neoliberalny i egzogeny (wiąże się z odpaństwowieniem i urynkowaniem sektora), drugi zaś można określić jako postneoliberalny i endogeny (ukierunkowany na przekształcenie samej roli państwa). W szkolnictwie wyższym rozwiązania te prowadzą do wdrażania rynków, prywatyzacji czy reform w paradygmacie nowego zarządzania publicznego.

Hall zauważył, że w podobny sposób powinniśmy myśleć zarówno o strukturze, jak i roli, jaką w globalnym krajobrazie szkolnictwa wyższego pełni kapitał. W czasach gdy krajowa polityka w stosunku do sektora podlega ogromnym wpływom organizacji transnarodowych, zaś gospodarka światowa przechodzi proces globalizacji, również kapitał ulega przekształceniom. Zgodnie z postoperaistyczną diagnozą mówiącą, że w epoce kapitalizmu kognitywnego (Moulier-Boutang 2013) kapitał w coraz większym stopniu lokuje się na zewnątrz bezpośredniego procesu produkcji, a zarazem odnosząc się do marksowskiego rozróżnienia na podstawowe typy kapitału, Hall wskazał trzy główne części „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów”. Wyróżnił: kapitał produkcyjny (przemysłowy), czyli prywatne uniwersytety nastawione na zysk, oraz nastawione na zysk działania ponadnarodowe uniwersytetów publicznych i prywatnych nienastawionych na zysk (np. Slaughter i Cantwell 2012), kapitał finansowy (pieniężny), tworzony przez banki udzielające komercyjnych kredytów studenckich (np. McGettigan 2013; Williams 2011), oraz kapitał handlowy (kupiecki: towarowo-handlowy lub pieniężno-handlowy), do którego można zaliczyć np. duże międzynarodowe korporacje wydawców akademickich (np. Pirie 2009; Peekhaus 2012). Jak podkreśla Hall, dziś w sektorze szkolnictwa wyższego kapitał handlowy dominuje nad producentami. Jest to tendencja w dużej mierze zbieżna z ogólną tendencją współczesnej gospodarki kapitalistycznej, w której kapitał produkcyjny zdominowany jest przez kapitał finansowy i handlowy.

Uzupełnienie intuicji płynących z rozważań Stephena J. Balla, dotyczących upowszechniania się i zawiązywania sieci służących transmisji strategii politycznych (*policy*), może stanowić posiłkująca się pracami Leslie'go Sklaira (2001) teoria kapitalistycznej globalizacji i globalnego kapitalizmu Williama I. Robinsona (2004), pod wieloma względami zresztą podobna do podejścia proponowanego przez Halla. Robinson skupia się przede wszystkim na dwóch aspektach powiązanych z formowaniem się globalnego kapitalizmu. Z jednej strony zajmuje go proces wyłaniania się transnarodowego państwa, z drugiej zaś – tworzenie się transnarodowej klasy kapitalistów. Choć jego teoria dotyczy całej kapitalistycznej gospodarki, dostarcza wielu cennych wskazówek dla badań nad zglobalizowanym sektorem szkolnictwa wyższego i analizy sposobów funkcjonowania w jego ramach kapitałów.

Propozycja Robinsona wydaje się o tyle pomocna, że sformułowana została z pozycji, która, po marksowsku, istotę kapitalizmu widzi w stosunkach produkcji, a nie – jak w ujęciu Maxa Webera – w stosunkach wymiany. Z tego względu Robinson najwięcej uwagi poświęca sferze produkcji i procesowi kształtowania się przeciwstawnych klas w tym obszarze, mniej zaś interesuje go globalny rynek, w ramach którego miałyby się tworzyć nierówności w stosunkach wymiany. Przejście od światowej gospodarki do gospodarki globalnej stanowi według Robinsona jakościowo nowy etap w historii kapitalizmu, w ramach którego ekstensywny (terytorialny) rozwój kapitału zbliża się do końca, rozpędza się natomiast rozwój intensywny, niejako w głąb struktur społecznych i gospodarek. Główną cechą globalizacji jest więc dla niego rozwój transnarodowego kapitału (Robinson 2004: 9), który stanowi dziś dominującą czy też hegemoniczną frakcję kapitału w skali światowej (Robinson 2004: 21). Zauważa on:

[...] hegemoniczna frakcja kapitału jest frakcją, narzucającą ogólny kierunek i charakter produkcji na świecie oraz warunki społecznego, politycznego i kulturalnego charakteru kapitalistycznego społeczeństwa (Robinson 2004: 48).

W rezultacie procesu centralnego dla globalizacji wyłania się „transnarodowa klasa kapitalistyczna” (Robinson 2004: 33). Przez klasę tę Robinson rozumie „grupę ludzi, którzy współdzielą wspólny stosunek do procesu społecznej produkcji i reprodukcji oraz konstytuują się relacyjnie w oparciu o walki o władzę społeczną” (Robinson 2004: 37). W ramach tak rozumianej transnarodowej klasy kapitalistów można wyodrębnić, podobnie jak za Marksem zrobił to Hall, trzy frakcje, określane przez kapitał: produkcyjny, handlowy i finansowy (Robinson 2004: 37).

Grupa transnarodowych kapitalistów nie jest jednak jednolita (Sklair 2001). Przeciwnie, staje się z czasem coraz bardziej heterogeniczna, a „konkurencja ma miejsce coraz bardziej między oligopolistycznymi klastrami w transnarodowym środowisku” (Robinson 2004: 45). Interesy różnych grup i frakcji stają się rozbieżne. Nie ma bowiem czegoś takiego jak jedna transnarodowa grupa kapitali-

stów „trzymających władzę”, a „formacja klasowa jest z definicji niekompletnym, nieustannie zmieniającym się procesem” (Robinson 2004: 47). Dawno już istotę tej jedności w różnorodności i konkurencyjności klasy kapitalistów wyłożył Marks w trzeciej księdze *Kapitału*. Choć poszczególne frakcje kapitału nieustannie konkurują ze sobą, to uzyskują klasową jedność, występując przeciw klasie wytwórców w procesie produkcji. Podobnie myśli Robinson, twierdząc, że:

[...] ta klasa jest *transnarodowa* ponieważ powiązana jest ze zglobalizowanymi obiegami produkcji, sprzedaży i finansów oderwanymi od poszczególnych krajowych obszarów i tożsamości oraz ze względu na fakt, że jej zainteresowanie leży w globalnej a nie krajowej czy lokalnej akumulacji (Robinson 2004: 47).

Jego zdaniem transnarodowy kapitał uzyskuje coraz większą kontrolę nad wszystkim obszarami gospodarki (Robinson 2004: 60), a członkowie transnarodowej klasy kapitalistycznej są posiadaczami głównych zasobów wytwórczych świata (Robinson 2004: 47). Transnarodowa klasa kapitalistów jest w coraz większym stopniu zarówno klasą w sobie, to znaczy coraz rozleglejszą i potężniejszą grupą o określonym stosunku względem produkcji, jak również klasą dla siebie, czyli świadomie rozgrywającą na arenie globalnej, krajowej i lokalnej swoje interesy, aktywnie dążącą do zwiększania tempa i poziomu akumulowanego kapitału (Robinson 2004: 48). To właśnie transnarodowa klasa kapitalistyczna jest świadomym agentem globalnej zmiany.

W obrębie transnarodowej klasy kapitalistów dominującą rolę odgrywa kapitał finansowy. Jest on niezakorzeniony terytorialnie, a przez to najbardziej mobilny, co daje mu przewagę w ekspansji. W przypadku transnarodowego stowarzyszenia kapitałów w sektorze szkolnictwa wyższego dominująca rola przypada kapitałowi handlowemu. Jednak niezwykle istotną rolę w kapitalistycznej gospodarce szkolnictwa wyższego odgrywają również globalne rankingi uniwersytetów, które organizują przepływy globalnie wytarzanej w szkolnictwie wyższym wartości do wszystkich frakcji transnarodowego stowarzyszenia kapitałów.

Koncentracja i centralizacja kapitałów, będąca „fundamentalną tendencją akumulacji kapitału” (Robinson 2004: 57), występuje, co zrozumiałe, również w przypadku transnarodowego stowarzyszenia. Transnarodowy kapitał produkcyjny, który tworzą największe uniwersytety anglosaskie, gromadzi pieniądze i prestiż z nieustannie rosnącą prędkością. Transnacionalizacji produkcji towarzyszy postępujące łączenie się spółek i przejęcia, a także formowanie się aliansów strategicznych między frakcjami klasy kapitalistycznej (Robinson 2004: 64). Taki sam proces widać w obszarze transnarodowego stowarzyszenia kapitałów w szkolnictwie wyższym. Z jednej strony bowiem realizowane przez prywatne podmioty rankingi, w rodzaju THE, wchodzą w strategiczne alianse z firmami dostarczającymi dane bibliometryczne (Thomson Reuters), wzmacniając wzajemnie swoją pozycję w polu, z drugiej zaś wśród wydawców czasopism naukowych trwa nieustanna

koncentracja kapitału, objawiająca się przejściami kolejnych wydawnictw i tytułów przez najsilniejszych graczy.

Jeśli zatem poszukiwalibyśmy w dzisiejszym krajobrazie szkolnictwa wyższego kapitału, który wpływa na codzienne funkcjonowanie pracy akademickiej na całym świecie, to powinniśmy skierować uwagę nie na fabrycznie ustrukturyzowane uniwersytety publiczne czy rynki w szkolnictwie wyższym, ale na sposoby działania poszczególnych frakcji transnarodowego stowarzyszenia kapitałów.

Wymienione tu trzy frakcje transnarodowego stowarzyszenia kapitałów można by rozlokować w obrębie schematu warstwowej struktury systemu szkolnictwa wyższego, umieszczonego na rysunku 1, a zaproponowanego przez Marginsona (2004).



Rysunek 1. Warstwowa struktura szkolnictwa wyższego

Źródło: Marginson 2004: 196.

Pytanie, na które badacz ten usiłował bezskutecznie znaleźć odpowiedź, dotyczyło nadrzędnego elementu czy warstwy rzeczywistości szkolnictwa wyższego, której zrozumienie umożliwiłoby wyjaśnienie procesów zachodzących w obrębie całego sektora. Warto zauważyć, że aktywność kapitału produkcyjnego odbywa się na samym szczycie piramidy, tam gdzie prywatne i nastawione na zysk instytucje prowadzą swoje działania lub publiczne instytucje prowadzą w skali transnarodowej swoje inicjatywy obliczone na generowanie przychodów. Kapitał finansowy przenika wszędzie tam, gdzie dostęp do studiów warunkowany jest odpłatnością w postaci chesnego, a prywatne instytucje finansowe świadczą pomoc w postaci kredytów i długów studenckich (często subsydiowanych ze środków publicznych). Konsekwencje aktywności kapitału handlowego (rozumianego tu przede wszystkim jako kapitał zaangażowany w duże przedsięwzięcia wydawnicze) przenikają natomiast wszystkie warstwy zaproponowanej przez Marginsona idealnej struk-

tury szkolnictwa wyższego. Kapitał handlowy pośredniczy w regulowaniu statusu w nauce, zwłaszcza gdy w epoce globalnych rankingów o pozycji i prestiżu uniwersytetów rozstrzyga przede wszystkim efektywność publikacyjna ich pracowników. Jego działania stanowią przykład nastawionej na zysk aktywności o ściśle kapitalistycznym charakterze, dokonując przejęcia i przekształcania kolejnych wytworzonych przez członków wspólnoty akademickiej czasopism. Wreszcie, aktywność kapitału handlowego ma fundamentalne znaczenie dla codziennego doświadczenia praktyk badawczych, publikacyjnych i edukacyjnych. Ograniczony dostęp do coraz droższych publikacji zamieszczanych w czasopismach utrudnia procesy kształcenia, zwłaszcza w krajach położonych poza centrum kapitalistycznej gospodarki globalnej. Co więcej, wyznaczone przez potrzeby pomnażania kapitału handlowego w sferze wydawnictw akademickich standardy zmieniają sposoby pisania i myślenia na najbardziej podstawowym poziomie. Z tego właśnie względu analiza handlowej frakcji transnarodowego stowarzyszenia kapitałów jest tak ważna dla zrozumienia współczesnych przekształceń sektora szkolnictwa wyższego.

3. Konsolidacja oligopolu na akademickim rynku wydawniczym

Jedną z największych bolączek trapiących obecny akademicki rynek wydawniczy jest oligopol sprawowany przez największych wydawców czasopism naukowych. Jak dowiedli ostatnio Vincent Larivière, Stephanie Haustein i Philippe Mongeon (2015), pięciu największych graczy⁶ na rynku przez ostatnie dwie dekady, na skutek intensywnego wykupu czasopism od małych wydawców (przede wszystkim towarzystw naukowych), doprowadziło do sytuacji, w której w niektórych dziedzinach nauki wydają ponad połowę i więcej wszystkich publikowanych artykułów⁷. Tak wyraźna oligopolizacja rynku powoduje niekontrolowane windowanie cen i wymuszanie transakcji pakietowych (uzależnianiu nabycia dostępu do określonych czasopism od wykupienia dostępu do innych czasopism z oferty) (Bergstorm i in. 2014), co przyczynia się do osiągnięcia przez czołowych wydawców czasopism naukowych ogromnych zysków, które stanowią warunek dalszego umacniania ich pozycji.

Drugą stroną tego problemu jest stopniowe kurczenie się budżetów bibliotek akademickich na całym świecie. Problem jest bardzo poważny, a jego konsekwencje dotyczą wszystkich uczestników pola naukowego, bez względu na miejsce zajmowane w globalnym podziale pracy. Kontekst amerykański przybliży krótki

⁶ Wśród wydawców, którym przyglądają się autorzy, znajdują się: Reed-Elsevier, Wiley-Blackwell, Springer oraz Taylor & Francis. W naukach medycznych i ścisłych w pierwszej piątce znalazło się American Chemical Society, natomiast pośród dziedzin nauk humanistycznych i społecznych Sage Publications.

⁷ Chodzi o artykuły indeksowane w bazie Web of Science firmy Thomson Reuters.

artykuł zamieszczony na stronie internetowej biblioteki Uniwersytetu Illinois, w którym można przeczytać:

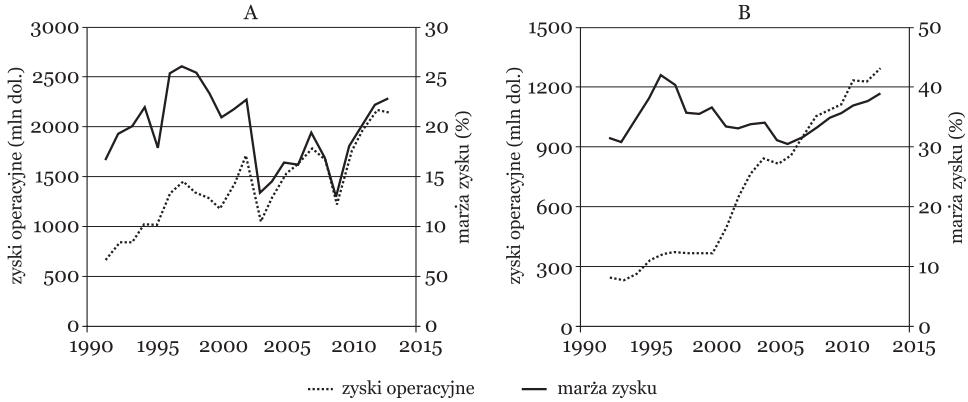
[...] w latach 1986-2004 całkowite wydatki na czasopisma, ponoszone przez biblioteki badawcze północnoamerykańskich uniwersytetów, wzrosły o oszałamiające 273%, przy średnim jednostkowym wzroście cen tytułu o 188%. W tym okresie U.S Consumer Price Index wzrósł o 73%, co oznacza, że ceny czasopism rosły czterokrotnie szybciej niż inflacja (University of Illinois Library 2009).

Od 2004 r. nic się nie zmieniło, a ceny subskrypcji czasopism naukowych nieustannie rosną. Co więcej, odnotowany tu wzrost wydatków bibliotek wcale nie oznaczał wzrostu różnorodności oferowanych tytułów, wręcz przeciwnie – był powiązany z ciągłym skracaniem listy czasopism udostępnianych czytelnikom. Problem jest wspólny dla wszystkich instytucji szkolnictwa wyższego na świecie, także tych najbardziej majątnych. Nawet najbogatszy uniwersytet świata, którego kapitał zakumulowany w gotówce i inwestycjach kilkakrotnie przewyższa całkowity roczny budżet polskiego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, czyli Uniwersytet Harvardzki, miał w 2012 r. poważne problemy z wykupem wszystkich tytułów czasopism, na które zgłaszała zapotrzebowanie jego biblioteka, wzywając jednocześnie swoich pracowników do częstszego publikowania w otwartym dostępie.

O tym, jak intratnym przedsięwzięciem są publikacje akademickie, może świadczyć wysokość marż operacyjnych, którymi mogą poszczycić się najwięksi wydawcy, sięgająca 20-30%, a nawet 40%. Dla porównania w przemyśle wydobywczym te same marże oscylują wokół 6,5%, wielkie firmy farmaceutyczne z trudem osiągają poziom 16%, zaś największy światowy podwykonawca produktów elektronicznych, firma Foxconn, w 2012 r. osiągnęła marżę operacyjną na poziomie 0,9% (Ngai i in. 2013). Sektor wydawnictw czasopism naukowych od wielu lat znajduje się na fali wznoszącej, co już w 2002 r. zauważyła firma Morgan Stanley, twierdząc, że była to najszybciej rozwijająca się część sektora przemysłu medialnego w latach 1988-2002. Wykres 1 prezentuje poziom zysków jednego z największych wydawców czasopism z obszaru nauk ścisłych – firmy Reed-Elsevier.

Skąd biorą się te ogromne zyski? Łatwiej będzie odpowiedzieć na to pytanie, śledząc proces produkcyjny czasopism naukowych wydawanych przez największych graczy na rynku wydawnictw akademickich. Badacze i badaczki, w oparciu o rozległe, często długoletnie, finansowanie publiczne, prowadzą badania, a ich wyniki podsumowują w artykułach składanych w redakcjach czasopism. Redakcja albo odrzuca taki artykuł na wstępie (*desk rejection*), albo dobiera do niego recenzentów. Ci, całkowicie bezpłatnie lub niekiedy w zamian za roczny dostęp do danego czasopisma lub innych materiałów wydawcy, sporządzają recenzje, często do jednego artykułu robiąc to więcej niż raz. Redaktor przekazuje następnie recenzje autorom, którzy przerabiają swoje artykuły pod ich kątem. Jeśli autorzy pochodzą z peryferii, a ich językiem ojczystym nie jest angielski, muszą często sami opłacić

Wykres 1. Zyski operacyjne i marża zysku globalnego firmy Reed-Elsevier (A) i jej oddziału zajmującego się nauką, techniką i medycyną (B)



Źródło: Larivière, Haustein i Mongeon 2015.

korektę językową swoich materiałów. Gdy po poprawkach tekst wraca do redakcji, wydawca podpisuje umowę o przekazanie praw własności intelektualnej z autorem, a następnie przetwarza finalny tekst, dokonuje składu, ostatecznej korekty (wykorzystując do tego celu często najniższej opłacaną, poddaną outsourcingowi pracę z obszarów anglojęzycznych peryferii), po czym umieszcza go w swoim systemie dystrybucji i promocji. Wkład wydawców trudno więc porównać z olbrzymią ilością nieodpłatnej pracy zawartej w ostatecznej, utowarowionej postaci artykułu. Co więcej, publiczny użytkownik, który sfinansował pośrednio niemal cały proces produkcji wiedzy, z podatków opłacając pensje naukowców, musi raz jeszcze zapłacić, by uzyskać do niej dostęp. Dzięki temu proces wydawniczy czasopism naukowych jest tak intratnym zajęciem. Dlaczego jednak, mimo dostrzegalnej gołym okiem i poruszanej w ramach licznych protestów kadry akademickiej niesprawiedliwości, system ten wciąż prosperuje? Dlaczego, mimo powszechnej dostępności możliwości publikowania w otwartym dostępie, tak duża i wciąż rosnąca liczba publikacji naukowych przechodzi przez ręce największych komercyjnych wydawców?

4. Warunek możliwości funkcjonowania transnarodowego stowarzyszenia kapitałów, czyli globalne rankingi uniwersytetów

By w pełni zrozumieć przyczyny powodzenia frakcji transnarodowego stowarzyszenia tworzonej przez kapitał handlowy skupiony w akademickich przedsiębiorstwach wydawniczych, warto powrócić do globalnych rankingów uniwersytetów.

Od czasu ich powstania, to znaczy publikacji w 2003 r. pierwszego i najistotniejszego dziś globalnego rankingu uniwersytetów, Shanghai Jiao Tong Academic Ranking of World Universities (ARWU), zwanego rankingiem szanghajskim, o rankingach w szkolnictwie wyższym napisano wiele⁸. W literaturze przedmiotu jest jednak stosunkowo niewiele głosów krytycznych, które całkowicie odrzucałyby ideę globalnych rankingów, porównań czy benchmarkingu w polu szkolnictwa wyższego⁹. Kwestie poruszane najczęściej przez badaczki i badaczy można sprrowadzić raczej do wskazywania na ograniczenia rankingów i stosowanych miar. Mimo dostrzegania poważnych negatywnych konsekwencji globalnych rankingów postulaty alternatywy zwykle kończą się albo na sugerowaniu usprawnień istniejących rozwiązań, albo na proponowaniu miar ukierunkowanych na uchwytowanie innego rodzaju aspektów rzeczywistości akademickiej. Rankingi mogą więc się jawić jako nieuchronne (Altbach 2006: 78), a nawet najbardziej krytyczni badacze głównego nurtu z rezygnacją powtarzają frazę: „rankingi zostają z nami na dobre” (*rankings are here to stay*). Ma to wynikać z faktu, że mimo wszystko wzmacniają one pozytywnie oceniane dążenia instytucji szkolnictwa wyższego do walki o jak najlepsze osiągnięcia. Jednak wskazuje się, że bardziej niż do poprawy sytuacji w globalnym szkolnictwie wyższym prowadzą do daleko posuniętego izomorfizmu instytucjonalnego, unifikacji systemu oraz koncentracji prestiżu i zasobów w ramach wąskiej grupy instytucji (Kehm 2013: 20).

Na podstawie przeglądu literatury, a zwłaszcza ustaleń poczynionych przez Ulricha Teichlera (2011) i Ellen Hazelkorn (2011a), tematy podejmowane przez badaczy globalnych rankingów można podzielić na cztery obszary: a) kwestie metodologiczne związane z globalnymi rankingami (np. Trigwell 2011; Longden 2011; Stergiou i Lessenich 2014); b) teoretyczne opracowanie zagadnienia rankingów (np. Marginson 2007; 2009a; 2009d; Sauder i Espeland 2009; Amsler i Bolsmann 2012; Amsler 2014; Lynch 2014); c) konsekwencje funkcjonowania globalnych rankingów dla dynamiki krajowych systemów i instytucji szkolnictwa wyższego (np. Dill i Soo 2005; Espeland i Sauder 2012, Hazelkorn 2008; 2011a; Kwiek 2015); d) relacje między globalnymi rankingami, systemami szkolnictwa wyższego a szerszym otoczeniem społeczno-gospodarczym (np. Ordorika i Lloyd 2013; 2015; Lo 2011; 2014).

Można też wskazać dziewięć podstawowych linii krytyki rankingów (za: Teichler 2011). Po pierwsze, rankingi stosowane są zarówno przez krajowych, jak

⁸ Gruntowny i krytyczny przegląd literatury dotyczącej globalnych rankingów uniwersytetów zawiera rozdział V mojej książki (Szadkowski 2015a: 111-143).

⁹ Interesującym wyjątkiem jest niemiecki socjolog Richard Münch (2013: 201; 2014: 35), dla którego rankingi to siła wprowadzająca logikę zewnętrzną względem autonomicznego pola naukowego, kolonizująca stopniowo edukację i naukę. Zdaniem tego badacza nawet jeśli udałoby się znacząco poprawić rankingi i ewaluacje pod względem metodologicznym, to i tak prowadziłyby do tworzenia się monopolu w nauce (Münch 2014: 113). Więcej o projekcie Müncha: Szadkowski 2015b.

i instytucjonalnych liderów pomimo oczywistych niedociągnięć i problemów związanych z wykorzystywanymi w nich kryteriami. W ten sposób tworzy się błędne koło. Dopasowywanie swoich działań do nieadekwatnych kryteriów oceny prowadzi do wielu negatywnych konsekwencji, a instytucje, a niekiedy nawet całe systemy, tracą kontrolę nad suwerennym wyznaczaniem własnych celów (np. Deem, Lucas i Mok 2009, Erkkilä 2014). Po drugie, słabość danych i sposobów ich zbierania, a także ograniczenia wykorzystywanych przy tej okazji wskaźników. W ramach tego rodzaju krytyki pojawiają się zastrzeżenia np. co do ankietowego badania opinii o uniwersytetach stosowanych w niektórych rankingach czy też zawężania listy uwzględnianych baz danych bibliometrycznych do tych, w których czołową rolę odgrywają dane anglojęzyczne czy wreszcie do ignorowania (np. w ARWU) wkładu nauk humanistycznych (Hazelkorn 2011a). Po trzecie, podkreśla się całkowity brak i prawdopodobną niemożność osiągnięcia zgody, co oznacza „jakość” w szkolnictwie wyższym, do której przybliżyć miałyby stosowane przez rankingi wskaźniki (np. Hazelkorn 2011b: 500). Po czwarte, wiele tekstów krytycznych wobec globalnych rankingów podejmuje kwestie wzmocnienia przez nie istniejącej hegemonii systemów anglosaskich i przyczyniania się do rozwoju amerykańskiego imperia- lizmu w szkolnictwie wyższym (np. Marginson i Ordorika 2011). Po piąte, z racji tego, że rankingi opierają się na danych ilościowych, są strukturalnie skrzywione, a wobec tego niezdolne do uchwycenia bogactwa i różnorodności w szkolnictwie wyższym. Nie chodzi przy tym jedynie o różnorodność językową, kulturową czy dyscyplinarną, ale również, a może przede wszystkim, o różnorodność instytucjonalną (np. Ordorika i Lloyd 2013). Po szóste, duża część krytyki dotyczy promowa- nych przez rankingi procesów agregacji danych i tworzenia profili całych instytucji zamiast rozbijania ich na wydziały i zestawiania podobnych do siebie instytucji lub np. porównywania całych systemów szkolnictwa wyższego (np. Marginson 2009b; Hazelkorn 2013). Po siódme, na celowniku krytyków znajduje się akademicki „wy- ścig zbrojeń”, którego celem jest uzyskanie przewagi pozycyjnej, co prowadzi nie tylko do koncentracji zasobów w poszczególnych instytucjach, ale również do pod- noszenia kosztów całego przedsięwzięcia akademickiego ponad poziom niezbęd- ny dla zapewniania masowej edukacji wysokiej jakości (np. Kehm 2013; Münch 2013, 2014; Dill 2009). Po ósme, zwraca się uwagę na postępującą hierarchizację zachodzącą na skutek promowanego przez rankingi wyścigu o prestiż wewnątrz krajowych systemów szkolnictwa wyższego (Hazelkorn 2013; Münch 2014). Po dziewiąte, podkreśla się konserwatywny charakter akademickiego prestiżu, który bazując na efekcie św. Mateusza w nauce, promuje raczej sumę przeszłych osią- gnięć niż obecne i teraźniejsze wyniki instytucji szkolnictwa wyższego. Jest to nie tylko mechanizm odpowiedzialny za podkopywanie merytokratycznych rządów w nauce, ale również blokada na drodze do rozwoju nowej wiedzy. Ponadto ran- kingi mają konserwujący wpływ na naukę, ponieważ wśród uwzględnianych przez nie wskaźników promuje się tradycyjne metody upowszechniania wiedzy (artykuły

naukowe), nie tylko nie uwzględniając specyfiki niektórych dyscyplin, ale również uniemożliwiając premiowanie wszystkich aktywności o społecznym charakterze, wykraczającym poza standardowe produkowanie „wyników” w publikowalnej postaci (np. Marginson 2009c; Hazelkorn 2013; Münch 2014).

Rankingi to „czarne skrzynki” (Longden 2011), które należy otworzyć, by możliwe było przekroczenie ograniczeń narzucanych produkcji akademickiej przez kapitalistycznie rozumianą miarę i techniki pomiaru, promowane przez rankingi. Aby ten cel osiągnąć, należy wskazać przynajmniej trzy kwestie związane z rankingami. Po pierwsze, kwestię nierówności ukazywanych przez globalne rankingi uniwersytetów stanowiącą warunek sprawowania i wzmacniania hegemonii w polu szkolnictwa wyższego. Po drugie, proces uwspółmierniania pracy akademickiej, do którego rankingi się przyczyniają, a który stanowi podstawowy mechanizm regulowania rynków w szkolnictwie wyższym, podobny, ale nie identyczny, do sposobów ustalania cen czy szacowania wartości z pracy w rzeczywistości gospodarczej. Po trzecie, to, w jaki sposób mechanizmy rankingowe oraz związane z nimi kryteria i wskaźniki, przypisując status i pozycję instytucjom czy zatrudnionym w nich pracownikom, stają się wzorcem regulowania wartości towarów w gospodarce opartej na wiedzy. Właśnie ten trzeci element jest niezbędny do zrozumienia sposobów funkcjonowania transnarodowego stowarzyszenia kapitałów w szkolnictwie wyższym.

Obsesji rankingów ulegają obecnie nie tylko rządzący krajowymi systemami szkolnictwa wyższego politycy, ale również instytucjonalni liderzy i przedstawiciele władz poszczególnych uniwersytetów. Konsekwencje tej potężnej konkurencji dotyczą wszystkich, jednak korzyści uzyskuje grono nielicznych. Zdecydowana większość rankingów, jeśli nie jest skupiona niemal w całości na wynikach publikacyjnych pracowników ocenianych instytucji (jak ARWU, HEEACT czy CWTS), to przynajmniej pośród stosowanych kryteriów i wskaźników wykorzystuje je w istotnym stopniu (jak THE, QS czy Webometrics). W większości przypadków dostarczycielem danych do oceny tych wyników są prywatne firmy, spośród których największą skutecznością cechuje się firma Thomson Reuters. Times Higher Education Ranking zawarł nawet z tą firmą strategiczne porozumienie. Wyjątkiem pod tym względem nie jest finansowany przez Komisję Europejską ranking U-Multirank, który do porównań również wykorzystuje dane dostarczane przez Thomson Reuters. Istotne jest jednak nie tylko to, kto dostarcza danych do globalnych porównań, ale również to, kto kontroluje czasopisma, z których artykuły pojawiają się w bazie Web of Science i dwóch najistotniejszych, branych pod uwagę w rankingach indeksach czasopism: Science Citation Index Expanded (SCI) oraz Social Science Citation Index (SSCI). Jak pokazują dwie poniższe tabele, są one zdominowane przez kilku głównych wydawców akademickich. W ten sposób globalny wyścig o prestiż i instytucjonalny status, którego obecnie głównym medium są globalne rankingi uniwersytetów, instrumentalizowany jest przez kapitał

handlowy, a praca kadry akademickiej zatrudnionej w instytucjach, które biorą w tym wyścigu udział, w coraz większym stopniu (jako efekt uboczny rywalizacji) podporządkowywana jest interesom głównych graczy na rynku wydawniczym.

Na początek warto przyrzeć się stopniowi koncentracji własności czasopism naukowych z obszaru nauk ścisłych i przyrodniczych (tabela 1).

Tabela 1. Ilościowy i procentowy udział czasopism wydawanych przez największych wydawców akademickich w ramach Science Citation Index Expanded firmy Thomson Reuters w 2014 r.

Wydawcy	Liczba	Udział procentowy
Wiley-Blackwell	769	8,90
Elsevier	1417	16,42
Sage	147	1,70
Taylor & Francis	137	1,59
Oxford University Press	121	1,40
Cambridge University Press	89	1,03
Springer	1088	12,60
Łącznie czasopism	8632	100,00
Najwięksi gracze	3768	43,65

Źródło: opracowanie własne.

Stopień koncentracji rynku wydawniczego w naukach ścisłych jest wysoki, a główne udziały mają w nim trzy wydawnictwa: Wiley-Blackwell, Elsevier i Springer. Warto jeszcze wskazać firmę Palgrave-Macmillan, która choć nie może poszczycić się tak rozległym procentowym udziałem w rynku, kontroluje wszystkie najbardziej prestiżowe czasopisma z grupy Nature (w ramach Nature Publishing Group).

Tabela 2 prezentuje zaś dane dotyczące stopnia kontroli obszaru czasopism naukowych indeksowanych w ramach Social Science Citation Index firmy Thomson Reuters. Dane pochodzą z raportu opublikowanego przez firmę w 2014 r. Również w przypadku tego pola widać wysoki stopień kontroli głównych graczy wydawniczych (61,86%), choć rozkład udziałów jest inny niż w przypadku nauk ścisłych.

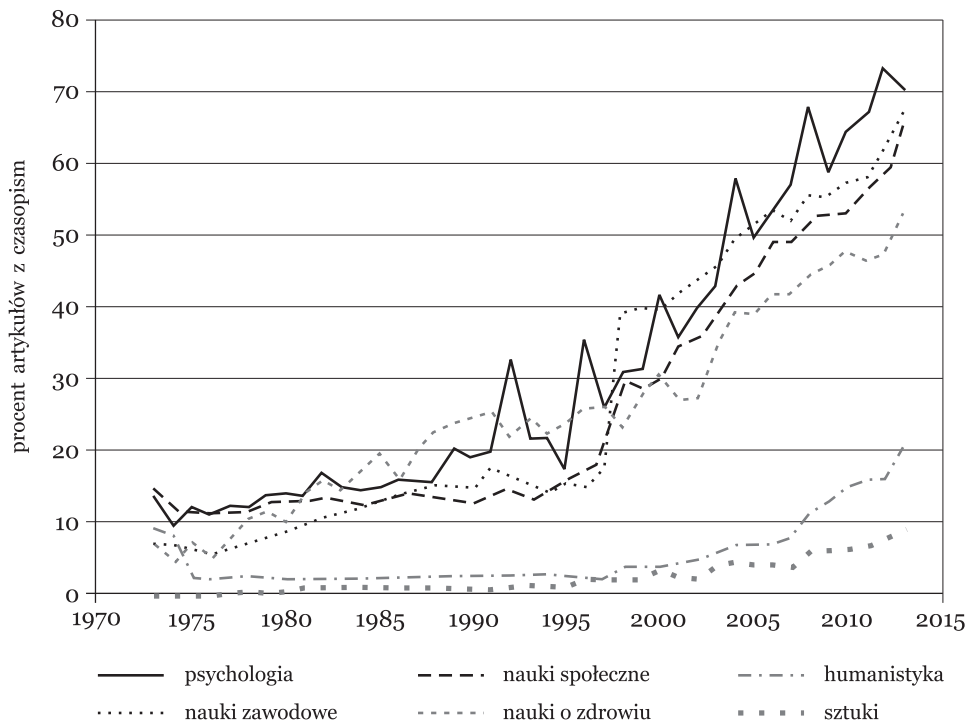
Dominacja kilku firm na rynku czasopism naukowych to tylko jeden z przejawów szerszego problemu. Prezentowane poniżej wykresy 2 i 3 ilustrują przebieg procesu opanowywania pola wydawniczego w poszczególnych dziedzinach przez pięciu największych wydawców akademickich. Vincent Larivière, Stefanie Haustein i Philippe Mongeon obliczyli, jaki procent spośród wszystkich opublikowanych w danym roku artykułów (to znaczy mających wpływ na wyliczenia służące do określania pozycji uniwersytetów w globalnych rankingach) został opublikowany w czasopismach należących do grupy pięciu największych wydawców akademickich.

Tabela 2. Ilościowy i procentowy udział czasopism wydawanych przez największych wydawców akademickich w ramach Social Science Citation Index firmy Thomson Reuters w 2014 r.

Wydawca	Liczba	Udział procentowy
Wiley-Blackwell	416	13,32
Elsevier	307	9,83
Sage	323	10,34
Taylor & Francis	457	14,63
Oxford University Press	97	3,11
Cambridge University Press	105	3,36
Springer	227	7,27
Łącznie czasopism	3123	100,00
Najwięksi gracze	1932	61,86

Źródło: opracowanie własne.

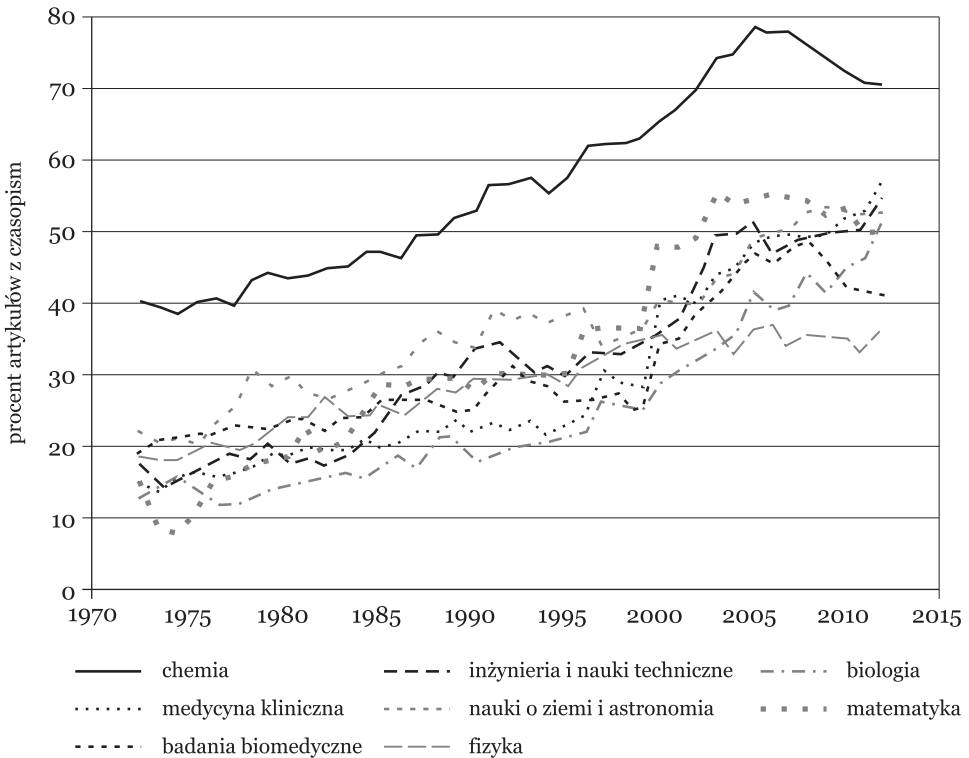
Wykres 2. Procentowy udział artykułów opublikowanych przez pięciu głównych wydawców akademickich w naukach społecznych i humanistyce w latach 1973-2013 (dane za Web of Science)



Źródło: Larivière, Haustein i Mongeon 2015.

Powyższy wykres pokazuje, że w okresie zbieżnym z publikacją pierwszych globalnych rankingów uniwersytetów konsolidacja czasopism naukowych przez głównych graczy nabrała wyraźnego tempa. Istotny jest także fakt, że najmniej liczące się w globalnych rankingach dziedziny nauk humanistycznych i sztuki cechują się również najmniejszym stopniem wydawniczej koncentracji, choć – jak wynika ze zgromadzonych danych (Larivière, Haustein i Mongeon 2015), stopień ten w ostatnich latach nieustannie rośnie.

Wykres 3. Procentowy udział artykułów opublikowanych przez pięciu głównych wydawców akademickich w naukach ścisłych w latach 1973-2013 (dane za Web of Science)



Źródło: Larivière, Haustein i Mongeon 2015.

Z wykresów wynika, że proces konsolidacji pola wydawniczego w naukach ścisłych zaczął się znacznie wcześniej niż w przypadku głównych dziedzin nauk społecznych, jednak znajdują się one dziś na równie zaawansowanym poziomie.

Podsumowując, można stwierdzić, że postępującej i zaostrzającej się globalnej konkurencji pomiędzy instytucjami szkolnictwa wyższego towarzyszy nie tylko

zjawisko stałej koncentracji zasobów w wąskiej grupie instytucji, ale również centralizacja pola akademickiego i przejmowanie głównych narzędzi regulujących status w jego obrębie przez oligopolistycznych wydawców akademickich. Procesy publikacyjne, które kiedyś znajdowały się w pełni w rękach wspólnoty akademickiej, dziś napędzają mechanizmy pomnażania wartości składającej się na handlową frakcję transnarodowego stowarzyszenia kapitałów w szkolnictwie wyższym. Nie bez znaczenia dla tego procesu było zarówno pojawienie się globalnych rankingów uniwersytetów regulujących prestiż i status w polu, jak i zdobycie pozycji niemalże monopolisty na dostarczanie danych bibliometrycznych do porównań przez firmę Thomson Reuters.

Co to wszystko mówi nam jednak o sposobie podporządkowania sobie pracy akademickiej przez handlową frakcję transnarodowego stowarzyszenia kapitałów? Z postoperaistycznych rozważań dotyczących sfery produkcji wiedzy wynika, że „kapitał jest coraz mniej zdolny do organizacji »odgórnego« cyklu kooperacji” (Roggero 2011: 71). Z powodu tej słabości kapitał przestaje być zainteresowany najbardziej opartymi na współdziałaniu sektorami, a do takich z pewnością można zaliczyć naukę. Dla kapitału istotne w obrębie szkolnictwa wyższego jest więc to, co wchodzi w ustanawiane ramy pomiaru, to znaczy wyłącznie to, co jest widzialne i zliczalne (a tym właśnie zajmują się firmy w rodzaju Thomson Reuters – zliczają i uwidaczniają globalnie wartościową pracę akademicką), cała reszta procesów może być zaś swobodnie podtrzymywana i zasilana przez rządy i państwa na własny koszt i „ryzyko”. Należy jednak zaznaczyć, że nie tyle wytworzona wartość jest przechwytywana, ile miara pozwala, by w oczach kapitału ukazało się jako „wartość” społeczne i społecznie wytworzone heterogeniczne bogactwo relacji, to znaczy dobro wspólne. Mechanizmy zliczania pozwalają ukierunkować społeczną heterogeniczną energię na wytwarzanie tego, co można zmierzyć i przedstawić w oczach kapitału jako homogeniczną wartość. Widać zatem wyraźnie, że w rzeczywistości szkolnictwa wyższego kapitał uzyskuje możliwość przeprowadzania procesów pomnażania wartości nie tyle poprzez panowanie nad pojedynczą instytucją, ile przez wyznaczanie warunków funkcjonowania dla całego globalnego systemu instytucji z jego bardziej liczącymi się (pod względem wydajności produkcyjnej) centrami oraz mniej istotnymi (ale ważnymi, jeśli chodzi o konsumpcję) peryferiami. Instytucje z dalekich marginesów globalnego systemu szkolnictwa wyższego, niezdolne ani do produkcji, ani do dostatecznej konsumpcji oferowanych przez kapitał wydawniczy towarów, nie mają w tej grze żadnego znaczenia. Jak pisze Roggero, „akt akumulacji, przechwytywanie wartości produkowanej wspólnie przez żywą pracę/wiedzę ma coraz częściej miejsce na końcu cyklu” (Roggero 2011: 71). Podobnie dzieje się w relacji między cyklem produkcji opłacanych z publicznych pieniędzy badań a efektem publikacyjnym przechwytywanym przez kapitał handlowy. Trudno właściwie wyobrazić sobie bardziej krańcowe położenie kapitału w procesie produkcji wiedzy naukowej niż położenie w miejscu deponowania wyników prowadzonych badań.

5. Open Access i komunizm kapitału

Roggero przedstawia jeszcze jedną cenną intuicję, która może pomóc w naświetleniu relacji między transnarodowym kapitałem wydawniczym a pracą akademicką. Badacz ten twierdzi z całą stanowczością, że „kapitał może być zdolny do porzucenia własności, ale nie panowania!” (Roggero 2011b: 72). Jak to rozumieć? W sytuacji, w której coraz więcej czasopism naukowych wydawanych przez największych globalnych graczy wprowadza możliwość formuły publikacji w wolnym dostępie, perspektywa czerpania nieskończonej renty ze „sprzedaży” raz zagarniętych i sprywatyzowanych dóbr stopniowo zanika. Nadwyżka wytwarzana przez pracę akademicką musi być przechwytywana wobec tego w inny sposób.

Aby przedstawić to zjawisko w sposób możliwie jasny, warto sięgnąć po prosty przykład, typowy dla metod funkcjonowania dużych wydawnictw akademickich. 20 października 2014 r. wydawane przez Nature Publishing Group, publikowane online czasopismo *Nature Communications* (jedno z ok. 80 czasopism tej grupy), cieszące się opinią wiodącego czasopisma badawczego w zakresie nauk ścisłych przeszło całkowicie na tryb publikacji w otwartym dostępie. Jego pozycję w polu naukowym można ukazać, przywołując, wyliczony przez firmę Thomson Reuters impact factor, wynoszący za 2014 r. 10 742. Tak wysoki wynik decyduje o tym, że polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za publikację w tym czasopiśmie przyznaje jednostkom naukowym po 45 punktów. Co pociągnęło za sobą przejście tego pisma do otwartego dostępu? Wszystkie artykuły, które spłynęły do redakcji po 20 października 2014 r., publikowane zaczęły być obowiązkowo na wolnej licencji: Creative Commons 4.0 – CC BY (uznanie autorstwa międzynarodowe, pozwolenie na swobodne dzielenie się i tworzenie na bazie danego utworu). Autorzy mogli wybrać jeszcze inne opcje otwartego dostępu (CC BY-NC-ND oraz CC BY-NC-SA). Jednak publikacja we wszystkich tych trybach wiąże się z uiszczeniem obowiązkowej opłaty za obróbkę artykułu (*article processing charge* – APC). Stawki APC dla *Nature Communications* wynoszą odpowiednio 5200 dolarów amerykańskich dla autorów z USA, 3700 euro dla autorów z Europy i 3150 funtów brytyjskich dla autorów z Wielkiej Brytanii i pozostałych państw. Czasopismo publikuje średnio ok. 10 artykułów dziennie (choć publikacje pojawiają się często co kilka dni). Przykładowo, w marcu 2015 r. opublikowano 322 artykuły, w tym przeszło połowę w ramach nowej opcji otwartego dostępu. Przyjmując, że miesięcznie publikuje się średnio 300 artykułów, a stawkę za ich publikację wyliczymy w dolarach, każdego miesiąca czasopismo przynosi ok. 1,5 mln dolarów przychodu. Czasopismo co prawda ma 37 redaktorów i 10 pracowników technicznych zatrudnionych w trzech biurach (w Londynie, Nowym Jorku i Szanghaju), w związku z tym jedynie część tej sumy trafia do kieszeni wydawcy. Mimo to wciąż jest to niezwykle intratne przedsięwzięcie. Redakcja deklaruje zarazem, że oferuje pomoc w zakre-

sie odnalezienia właściwej opcji finansowania APC oraz przy samym aplikowaniu o te środki. Przypadek *Nature Communications* nie jest czymś odosobnionym. Oferta publikowania w wolnym dostępie jest nieustannie rozszerzana, a związane z tym wydatki odpowiedzialnych za sektor szkolnictwa wyższego ministerstw czy poszczególnych instytucji błyskawicznie rosną.

Rozwijający się interes oparty na APC oraz BPC (*book processing charge*) ukazuje niebywałą zdolność kapitału handlowego do przejścia od sprzedaży towarów do sprzedaży usług publikacyjnych akademickiej klienteli. Zmiana ta w niczym nie podważa samej dominacji kapitału nad polem. Ten poważny problem często jest niedostrzegany w wielu krytycznych analizach akademickiego rynku wydawniczego, skupionych zwykle na analizie sposobów gromadzenia dóbr wspólnych wiedzy i alienacji pracowników od ich wytworów (Peekhaus 2012; Pirie 2009). Gdy za głównego przeciwnika uznaje się obecne formy własności wiedzy, łatwo przyjąć, że projekty dotyczące radykalnego poszerzenia otwartego dostępu mogą podważyć kapitalistyczną kontrolę. Tego typu propozycje pozostają jednak ślepe na dynamikę i logikę pola naukowego w jego autonomii, w którym komunistyczny etos połączony jest zazwyczaj z zasadą konkurencji i walki o prestiż. Jak widać, kapitalistyczne przekształcenie stosunków panujących w danym polu może sprzyjać jednemu i drugiemu. Nadpisanie się transnarodowego stowarzyszenia kapitałów w celu zabezpieczenie procesów pomnażania wartości nad mechanizmami decydującymi o dystrybucji prestiżu (takimi jak rankingi czy wskaźniki wpływu) pozwala na rozwijanie strategii opartych na APC i zachowanie pozorów naukowego komunistycznego etosu. Tego jednak wielu krytyków rynku wydawniczego, mimo szczerych antykapitalistycznych intencji, nie dostrzega. Komunistyczne żądanie zniesienia własności prywatnej środków konsumpcji zostaje w istocie przełożone na kategorie kapitalistyczne i w pełni wintegrowane w system. Ta komunistyczna modulacja kapitalistycznej produkcji wiedzy jest ledwie jedną z wielu form „komunizmu kapitału”, będącego „przechwyceniem bez organizacji, blokadą pozbawioną możliwości rozwoju, czy akumulacją bez obietnicy postępu” (Roggero 2014: 205). Jak dodaje Roggero:

[...] komunizm kapitału jest dziś przechwytywaniem i przekształcaniem dobra wspólnego przez rentę, rozumianą jako władza przywłaszczania wartości, która w coraz większym stopniu tworzona jest przez społeczną kooperację oderwaną od bezpośredniej interwencji kapitału (Roggero 2011b: 76).

W przypadku ścisłego spłotu globalnych rankingów i komercyjnych form publikowania na otwartych licencjach w czasopismach naukowych wydawanych przez największych wydawców widać to zjawisko w całej okazałości. Choć formuła opierania strategii biznesowych na APC wciąż nie stanowi głównego nurtu na rynku wydawniczym, to jej wpływ nieustannie się rozszerza.

Równolegle jednak dokonuje się proces przyspieszonego uspołeczniania wiedzy, który sprawia, że nawet tam, gdzie kapitał handlowy niechętnie rezygnuje z prywatnej formy własności, akademicy wytwórcy, szczególnie ci z krajów peryferyjnych, są w stanie odzyskać to, co do nich należy, innymi sposobami. Obrazowy przykład pochodzi z globalnych peryferii produkcji wiedzy. W połowie maja 2015 r. wydawnictwo Springer, na czas nieokreślony, zawiesiło rosyjskim uniwersytetom dostęp do swoich czasopism. Stało się tak na skutek spowodowanej ogólnym kryzysem gospodarczym i dewaluacją rubla niezdolności rosyjskiego ministerstwa do uregulowania pełnej należności za roczną subskrypcję pakietu. Rosyjskie ministerstwo zalegało wydawcy ok. 890 tys. euro (roczna opłata subskrypcyjna za publikacje firmy Springer dla całego systemu szkolnictwa wyższego w Rosji wynosi 3,2 mln euro). Jak podaje Eugene Vorotnikov (2015), istniało duże prawdopodobieństwo, że do firm odcinających Rosjanom dostęp do swoich czasopism dołączy niebawem również Elsevier. W rezultacie tysiące rosyjskich naukowców pozbawione zostały codziennego dostępu do środków pracy i produkcji naukowej – środków, które bardzo często swoją nieodpłatną pracą świadczą na rzecz największych wydawców tworzą, podtrzymują i rozwijają. Paradoksalność tej sytuacji potęguje to, że obecnie dużą część kosztów ponoszonych w procesie wydawniczym stanowi utrzymywanie skomplikowanych mechanizmów grodzenia i zabezpieczania dostępu do publikacji naukowych (von Noorden 2013). Trudno znaleźć obszar, w którym bardziej niż w produkcji i cyrkulacji efektów pracy naukowej w postaci artykułów na pierwszy plan wysuwałby się konflikt między dobrem wspólnym a kapitałem.

Rosjanie w obliczu brutalnej dominacji kapitału handlowego nad ich polem akademickim oddolnie skupili się na rozwijaniu, działającego już od kilku lat, projektu Sci-Hub.org. Serwis ten nie tylko pozwala na pobieranie niemal całej zawartości stron z czasopismami największych oligopolistycznych wydawców (takich jak Sage, Wiley-Blackwell, Elsevier czy Springer) poprzez wklejenie pełnego adresu URL artykułu, którego poszukujemy, ale również archiwizuje całą ściągniętą w ten sposób przez użytkowników zawartość (w momencie, gdy piszę te słowa, strona osiągnęła poziom 39 mln artykułów zarchiwizowanych w bazie danych). Głównym celem projektu jest sprawienie, żeby środki konsumpcji wiedzy stały się raz na zawsze darmowe. Jak wykazała ankieta na stronie, serwis wykorzystują głównie badacze z obszaru nauk ścisłych. Jest on finansowany przez mechanizmy crowdfundingowe, przede wszystkim przez różnorodne anonimowe wpłaty. Miesięczne koszty funkcjonowania szacuje się na 2200 dolarów amerykańskich. Dostęp do serwisu nie wymaga logowania i jest otwarty dla wszystkich.

Proces otwierania dostępu do ogrodzonych i sprywatyzowanych materiałów, artefaktów wiedzy, czy to w formie książek, czy artykułów, zarówno przyjmujący postać walki o otwarty dostęp, jak i wywłaszczenia czy sabotażu, jest z pewnością

czymś niewystarczającym dla trwałego podważenia rządów kapitału w polu akademickim. Wielu akademickich wytwórców jest w stanie łatwo go osiągnąć w drodze zorganizowanego kolektywnego działania. Zarówno rosyjska inicjatywa Sci-Hub, jak również inne projekty, w rodzaju zamkniętej ponad trzy lata temu Gigapedii czy trwającego wciąż projektu Libgen.info, już tego dowiodły. Poziom kapitalistycznej koncentracji środków dystrybucji wiedzy oraz trwająca oligopolizacja akademickiego krajobrazu publikacyjnego jedynie ułatwia realizację takich projektów. Oligopolistyczni wydawcy są po prostu łatwym celem dla takich działań. Jednak na przekór tym działaniom kapitał handlowy rozwija się nieprzerwanie, nieustannie zwiększając swoje zyski.

We współczesnych społeczeństwach i gospodarkach kontrola nad produkcją wiedzy narzucana jest poprzez ustanawianie miary. Powodzenie kapitału handlowego oraz całego „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów” osiągnięte zostało dzięki zdolności do ustanowienia i zalegitymizowania miary służącej globalnemu porównywaniu wyników naukowych, jak również dzięki powiązanej z tym umiejętności kanalizowania i koncentrowania produktywnych wysiłków pracy akademickiej. Jak wyjaśnia Roggero:

[...] gdy kapitał zawłaszcza kooperację, która w dużej mierze ma miejsce poza bezpośrednią obecnością kapitalistycznej organizacji, obie zyskują podobne cechy. Renta staje się dziś formą kapitalistycznego panowania, które przechwytytuje autonomiczną produkcję żywej pracy. Nie oznacza to, że kapitał jest wyłącznie pasożytem: musi przecież zorganizować samo przechwytywanie (Roggero 2011b: 71).

Jak widać, głównym zadaniem stojącym przed transnarodowym stowarzyszeniem kapitałów w dzisiejszym szkolnictwie wyższym jest właśnie organizowanie procesu przechwytywania wartości. Jest to niezwykle skomplikowane zadanie. System powiązanych ze sobą globalnych rankingów oraz opartych na wydobywaniu metadanych narzędziach bibliometrycznych z punktu widzenia kapitału wydawniczego jest złożonym instrumentem przechwytywania wartości wytworzonej gdzie indziej. Prawo wartości czy – w przypadku produkcji akademickiej – prawa akademickiej wartości, opierające się na społecznie niezbędnym wpływie czy prestiżu, jest narzędziem dominacji utrzymywanej politycznie na poziomie globalnym, narzucanym w rezultacie na pracę akademicką przez krajowe ministerstwa lub macierzyste instytucje. To właśnie dlatego poszczególne instytucje publiczne zaczynają jawić się kadrze naukowej jako miejsca wyzysku i opresji. Zrodzona z tego doświadczenia metafora uniwersytetu-fabryki jest tylko epifenomenem globalnej dominacji nad pracą akademicką, sprawowanej przez transnarodowe stowarzyszenie kapitałów w szkolnictwie wyższym.

Sprzeciwiając się tej dominacji, musimy wynaleźć na nowo i w skali globalnej upowszechnić nowe mechanizmy pomiaru tego, co wspólne. Mechanizmy takie

powinny odnosić się do procesu akumulacji, uwspólniania i pomyślnej dystrybucji naszych kolektywnych mocy do wolnego, kooperatywnego i zgodnego z naszymi potrzebami rozwijania badań i edukacji. Takie procedury pomiaru, jak również instytucje dobra wspólnego, które wzrastałyby dzięki nim, muszą jednak dopiero zostać rozwinięte.

Literatura

- Altbach, P.G. (2006). Dilemmas of ranking. W: P.G. Altbach. *International Higher Education: Reflections on Policy and Practice (77-80)*. Chestnut Hill: CIHE Boston College.
- Amsler, S. (2014). University ranking: A dialogue on turning towards alternatives. *Ethics in Science and Environmental Politics*. 13: 155-166.
- Amsler, S., Bolsmann, Ch. (2012). University ranking as social exclusion. *British Journal of Sociology of Education*. 33(2): 283-301.
- Aronowitz, S. (2000). *The Knowledge Factory: Dismantling the Corporate University and Creating True Higher Education*. Boston: Beacon Press.
- Ball, S. (2012). *Global Education Inc. New Policy Networks and the Neo-Liberal Imaginary*. London: Routledge.
- Bergstorm, T.C., Courant, P.N., McAfee, P.R., Williams, M. (2014). Evaluating big deal journal bundles. *PNAS*. 111(26): 9425-9430.
- Cleaver, H. (2012). Praca w szkole i walka przeciwko pracy w szkole. *Przegląd Anarchistyczny*. 13: 29-67.
- Cook, M.L. (1910). *Academic and Industrial Efficiency. A Report to the Carnegie Foundation for the Advancement of Teaching*. New York: Carnegie Foundation.
- Deem, R., Lucas, L., Mok, K.H. (2009). The "World-Class" University in Europe and East Asia: Dynamics and Consequences of Global Higher Education Reform. W: B. Kehm, B. Stensaker (red.). *University Rankings, Diversity, and the New Landscape of Higher Education* (116-134). Rotterdam: Sense Publishers.
- Dill, D. (2009). Convergence and Diversity: The Role and Influence of University Rankings. W: B. Kehm, B. Stensaker (red.). *University Rankings, Diversity, and the New Landscape of Higher Education* (97-116). Rotterdam: Sense Publishers.
- Dill, D., Soo, M. (2005). Academic quality, league tables, and public policy: A cross-national analysis of university ranking systems. *Higher Education*. 49: 495-533.
- Edu-factory Collective (2009). *Towards a Global Autonomous University. Cognitive Labor. The Production of Knowledge and Exodus from the Education Factory*. New York: Autonomedia.
- Erkkilä, T. (2014). Global University Rankings, Transnational Policy Discourse and Higher Education in Europe. *European Journal of Education*. 49(1): 91-101.
- Espeland, W.N., Sauder, M. (2012). The Dynamism of Indicators. W: K.E. Davis, A. Fisher, B. Kingsbury, S.E. Merry (red.). *Governance by Indicators. Global Power through Quantification and Rankings* (86-109). Oxford: Oxford University Press.
- Eve, M.P. (2014). *Open Access and the Humanities. Contexts, Controversies and the Future*. Cambridge: Cambridge University Press.

- Hall, R. (2014). On the Abolition of Academic Labour: The Relationship Between Intellectual Workers and Mass Intellectuality. *tipec*. 12(2): 822-837.
- Harvey, D. (2003). *The New Imperialism*. Oxford: Oxford University Press.
- Harvie, D. (2006). Value-Production and Struggle in the Classroom. *Capital and Class*. 88: 1-32.
- Hazelkorn, E. (2008). Learning to live with league tables and ranking: The experience of institutional leaders. *Higher Education Policy*. 21: 193-215.
- Hazelkorn, E. (2011a). *Rankings and the Reshaping of Higher Education. The Battle for World-Class Excellence*. Basingstoke: Palgrave.
- Hazelkorn, E. (2011b). Measuring world-class excellence and the global obsession with rankings. W: R. King, S. Marginson, R. Naidoo (red.). *Handbook on Globalization and Higher Education* (497-516). Cheltenham: Edward Elgar.
- Hazelkorn, E. (2013). World-class universities or world-class systems? Rankings and higher education policy choices. W: P.T.M. Marope, P.J. Wells, E. Hazelkorn (red.). *Rankings and Accountability in Higher Education. Uses and Misuses* (72-94). Paris: UNESCO.
- Kehm, B. (2013). The Impact of Rankings on the European Higher Education Landscape. W: T. Erkkilä (red.). *Global University Rankings. Challenges for European Higher Education* (20-35). Basingstoke: Palgrave.
- Kerr, C. (2001). The Idea of a Multiversity. W: C. Kerr. *The Uses of the University* (1-34). Cambridge: Cambridge University Press.
- Kwiek, M. (2015). Global University Rankings in the Polish Context: the University of Warsaw, a Case Study. W: P.G. Altbach, L.E. Rumbley, M. Yudkevich (red.). *Global University Rankings: Impacts on Universities Worldwide* (1-23). New York: Routledge.
- Larivière, V., Haustein, S., Mongeon, P. (2015). The Oligopoly of Academic Publishers in the Digital Era. *PLoS ONE*. 10(6): 1-15.
- Lipset, S.M., Wolin, S. (red.) (1965). *The Berkeley Student Revolt. Facts and Interpretations*. New York: Anchor Books.
- Lo, W.Y.W. (2011). Soft power, university rankings and knowledge production: distinctions between hegemony and self-determination in higher education. *Comparative Education*. 47(2): 209-222.
- Lo, W.Y.W. (2014). *University Rankings. Implications for Higher Education in Taiwan*. Dordrecht: Springer.
- Longden, B. (2011). Ranking Indicators and Weights. W: C.S. Shin, R.K. Toutkoushian, U. Teichler (red.). *University Rankings. Theoretical Basis, Methodology and Impacts on Global Higher Education* (73-104). Dordrecht: Springer.
- Lynch, K. (2014). New managerialism, neoliberalism and ranking. *Ethics in Science and Environmental Politics*. 13: 141-153.
- Marginson, S. (1997). *Markets in Education*. Sydney: Allen & Unwin.
- Marginson, S. (2004). Competition and Markets in Higher Education: A „glonacal” analysis. *Policy Futures in Education*. 2(2): 175-244.
- Marginson, S. (2007). Global university rankings: implications in general and for Australia. *Journal of Higher Education Policy and Management*. 29: 131-142.
- Marginson, S. (2009a). University rankings, government and social order: managing the field of higher education according to the logic of the performative present-as-future. W: M. Simons, M. Olssen, M. Peters (red.). *Re-reading education policies: studying the policy agenda of the 21st Century* (584-604), Rotterdam: Sense Publishers.

- Marginson, S. (2009b). Global university Rankings: Some Potentials. W: C.S. Shin, R.K. Toutkoushian, U. Teichler (red.). *University Rankings. Theoretical Basis, Methodology and Impacts on Global Higher Education* (85-96). Rotterdam: Sense Publishers.
- Marginson, S. (2009c). University Rankings and the Knowledge Economy. W: M.A. Peters, S. Marginson, P. Murphy, *Creativity and the Global Knowledge Economy* (185-216). Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Marginson, S. (2015). O niemożliwości zaistnienia kapitalistycznych rynków w szkolnictwie wyższym. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. 1(45): 11-37.
- Marginson, S., Ordorika, I. (2011). „El central volume de la fuerza”. Global Hegemony in Higher Education and Resaerch. W: D. Rhoten, C. Calhoun (red.). *Knowledge Matters. The Public Mission of the Research University* (67-129). New York: Columbia University Press.
- Marks, K. (1967). *Kapitał. Księga pierwsza. Proces wytwarzania kapitału*. W: K. Marks, F. Engels, *Marks, Engels. Dzieła* (t. 23). Warszawa: Książka i Wiedza.
- McGettigan, A. (2013). *The Great University Gamble. Money, Markets and the Future of Higher Education*. London: Pluto Press.
- Moulier-Boutang, Y. (2013). *Cognitive capitalism*. Cambridge: Polity Press.
- Münch, R. (2013). The Colonization of the Academic Field by Rankings: Restricting Diversity and Obstructing the Progress of Knowledge. W: T. Erkkilä (red.). *Global University Rankings. Challenges for European Higher Education* (196-219). Basingstoke: Palgrave.
- Münch, R. (2014). *Academic Capitalism. Universities in the Global Struggle for Excellence*. New York – London: Routledge.
- Ngai, P., Yuhua, G., Yuan, S., Ruckus, R. (red.) (2013). *Niewolnicy Apple'a: Wyzysk i opór w chińskich fabrykach Foxconna*. Poznań: Oficyna Bractwa Trojka.
- Noorden, R. van (2013). The True Cost of Science Publishing. *Nature*. 28 March: 426-429.
- Nowak, A.W. (2013). Demokratyzowanie czy neoludyzm – reforma uniwersytetu wobec wyzwań technonauki. *Praktyka Teoretyczna*. 1(7): 169-193.
- Ordorika, I., Lloyd, M. (2013). A decade of international university rankings: a critical perspective from Latin America. W: *Rankings and Accountability in Higher Education: Uses and Misuses* (210-226). Paris: UNESCO.
- Ordorika, I., Lloyd, M. (2014). International rankings and the contest for university hegemony. *Journal of Educational Policy*. 30(3): 385-405.
- Peekhaus, W. (2012). The Enclosure and Alienation of Academic Publishing: Lessons for the Professoriate. *tripleC*. 10(2): 577-599.
- Pirie, I. (2009). The Political Economy of Academic Publishing. *Historical Materialism*. 17: 31-60.
- Raunig, G. (2013). *Factories of Knowledge, Industries of Creativity*. Los Angeles: Semiotext(e).
- Read, J. (2003). *The Micro-Politics of Capital. Marx and the Prehistory of the Present*. New York: SUNY Press.
- Robinson, W.I. (2004). *A Theory of Global Capitalism. Production, Class, and State in a Transnational World*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Roggero, G. (2011a). *The Production of Living Knowledge: the Crisis of the University and the Transformation of Labor in Europe and North America*. Philadelphia: Temple University Press.
- Roggero, G. (2011b). Pięć tez o dobru wspólnym. *Praktyka Teoretyczna*. 4: 69-83.

- Roggero, G. (2014). The Composition of Living Knowledge: Labor, Capture, and Revolution. W: M. Kozłowski, A. Kurant, J. Sowa, K. Szadkowski, K. Szreder (red.). *A Joy Forever. Political Economy of Social Creativity* (199-210). London: MayFly Books.
- Sauder, M., Espeland, W.N. (2009). The Discipline of Rankings: Tight Coupling and Organizational Change. *American Sociological Review*. 74: 63-82.
- Sklair, L. (2001). *The Transnational Capitalist Class*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Slaughter, S., Cantwell, B. (2012). Transatlantic moves to the market: the United States and the European Union. *Higher Education*. 63: 583-606.
- Sowa, J., Szadkowski, K. (2011). Fabryki wiedzy. W: J. Sowa, K. Szadkowski (red.). *Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy* (3-20). Kraków: Korporacja Ha!art.
- Stergiou, K.I., Lessenich, S. (2014). On impact factors and university rankings: from birth to boycott. *Ethics in Science and Environmental Politics*. 13: 101-111.
- Szadkowski, K. (2015a). *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Szadkowski, K. (2015b). Społeczne konstruowanie doskonałości w warunkach kapitalizmu akademickiego. *Ethics in Progress*. 6(1): 214-224.
- Szwabowski, O. (2014). *Uniwersytet-fabryka-maszyna. Uniwersytet w perspektywie radykalnej*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Teichler, U. (2011). Social Contextes and Systematic Consequences of University Rankings: A Meta-Analysis of the Ranking Literature. W: C.S. Shin, R.K. Toutkoushian, U. Teichler (red.). *University Rankings. Theoretical Basis, Methodology and Impacts on Global Higher Education* (55-69). Dordrecht: Springer.
- Toscano, A. (2011). The Limits of Autonomy. Cognitive Capitalism and University Struggles. W: M.A. Peters, E. Bulut (red.). *Cognitive Capitalism, Education and Digital Labor* (259-274). New York: Peter Lang.
- Trigwell, K. (2011). Measuring Teaching Performance. W: C.S. Shin, R.K. Toutkoushian, U. Teichler (red.). *University Rankings. Theoretical Basis, Methodology and Impacts on Global Higher Education* (165-182). Dordrecht: Springer.
- Vorotnikov, E. (2015). Universities denied access to West's science journals. *University World News*. 367. 15 May. <http://www.universityworldnews.com/article.php?story=20150515132150599>.
- Wallerstein, I. (2008). *Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*. Poznań: Oficyna Bractwo Trojka.
- Williams, J. (2011). Pedagogika długu. W: J. Sowa, K. Szadkowski (red.). *Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy* (94-110). Kraków: Korporacja Ha!art.

Beyond university-factory. Conditions for operation of "transnational association of capitals"

ABSTRACT. Recently, within the critical higher education research much attention has been devoted to discussions over a (more rhetorical than analytical) figure of the university as a factory. It was assumed that this will offer a focused view on all the negative changes experienced by the academic faculty and connected with the contemporary transformations of the university. In reality, however, this has contributed primarily to hypostatize the mechanisms proper for private enterprises on working conditions in public universities, making it impossible to explain the processes occurring within them. This article proposes a more systemic approach uncover the relations between capital and labour within the landscape of global higher education. For this purpose the figure of transnational associations of capital was introduced and contextualized. The focus has been placed on the analysis of one of its specific factions, namely the commercial capital, understood as oligopolistic transnational academic publishers. The article shows the basic conditions of viability of operations of this faction, the most important being the development of global university rankings. In the last part the tools offered by postoperaist thinkers were used in order to show the relationship forged between the transnational commercial capital and academic labour as a general form of the relationship between capital and biopolitical labour, where the key role is played by the ability of capital to establish a proper measurement framework.

KEYWORDS: transnational association of capitals, higher education, Marxism, value, immaterial labour, measure, global university rankings, Thomson Reuters, university-factory

CYTOWANIE: Szadkowski, K. (2015). Poza uniwersytet-fabrykę. Warunki funkcjonowania „transnarodowego stowarzyszenia kapitałów” w szkolnictwie wyższym. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. 1(45): 235-267. DOI: 10.14746/nsw.2015.1.10.